Nr 44 Kraków, Środa 24 Lutego 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
W Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piekna, ul. Karola Ludwika 5 do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy, pieniądze i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprawia się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi: Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kartińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster.
W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. —
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 16 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa „Nowej Reformy".

Nowi prenumeratorzy naszego pisma, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się w odcinku, powszechne zajęcie obudzającej powieści, Józefa Glady p. t.:

„Oporni"

a nadto wszystkie arkusze w tygodniowym dodatku naszym wychodzącej powieści Bolesławity p. t.:

„Bezimienna".

W interesie rolnictwa.

Kraków, 23 lutego.

Dzienniki wiedeńskie zapowiadają rychłe zwołanie Rady państwa na krótką sesyę. Głównym tej sesyi przedmiotem będzie ustawa o poborze rekruta. Czy obstrukcya czeska pofolguje — co oczywiście byłoby okupione jakąś specyalną dla Czech koncesyą a przynajmniej ponownem jej zagwarantowaniem przez rząd, czy też Czesi i ustawy rekrutów nie przepuszczą i zmuszą rząd do zastosowania § 14-go, w każdym razie za rzecz pewną przyjąć można, że będzie to sesya nie tylko krótka, ale też i mało znacząca. Do jakiejkolwiek większej akcyi polityczne, do czegokolwiek coby opłakane w państwie stosunki naprawić a kraj nasz do wykonania szerszego politycznego programu zbliżyć mogło — nie będzie ani czasu, ani sposobności, ani... silnej i świadomej celu większości w Izbie.

Znowu więc będzie trwać dalej owa z dnia na dzień łatanina, owo korzystanie z nadarzonej sposobności, ażeby „choć coś trochę" dla kraju uzyskać. Byle tylko korzystać z takich sposobności umiano w sposób stanowczy a skuteczny.

Nie będziemy tu powtarzali szeregu postulatów kraju, leżących po za sferą wielkich spraw polityki wewnętrznej. Są te postulaty tak znane, że — że każdy, kto się trochę gorliwiej sprawami krajowemi, może każdej chwili wyrecytować je z pamięci, jak student dobrze wyuczoną na pamięć lekcyę. To tylko smutna, że to postulaty są tak bardzo stare — to znaczy, że dziesiątki lat naszej polityki wiedeńskiej nie wystarczyły, ażeby te życzenia kraju zostały spełnione. Chcemy dziś przypomnieć jedną sprawę, która nie wchodzi do owego rejestru postulatów krajowych, bo chociaż przedmiotowo bardzo ważna, ma jednak pewien przysmak osobisty.

Ważności interesów rolniczych dla państwa całego, a już szczególniej dla kraju naszego, dowodzić nie potrzebujemy. Galicya dopiero zaczyna stawiać pierwsze kroki na polu przemysłu, rolnictwo jest jeszcze zawsze najgłówniejszem, największem źródłem dochodu ludności naszego kraju. A i w innych krajach koronnych, pomimo wysoko rozwiniętego przemysłu, stan rolnictwa decydująco wpływa na ekonomiczne położenie ludności, a przeto i na siłę państwa i na jego finanse. A wobec tego zdawałoby się, że nietylko finansowe uposażenie ministerstwa rolnictwa w budżecie państwa, ale i jego obsada co do kwalifikacyi osób kierujących, będzie jedną z najważniejszych trosk rządu w interesie państwa całego. Zdawałoby się dalej, że postulat stary Koła polskiego, ażeby wzmocnić liczbę wyższych urzędników Polaków u władz centralnych, zwróci się, w interesie krajowej produkcyi rolniczej, z całą energią ku ministerstwu rolnictwa. — W interesie państwowym trzeba temu właśnie departamentowi rządowemu bardzo dzielnych kierowników — w interesie naszego właśnie kraju trzeba w tym dziale większej liczby urzędników-Polaków.

W jednym i drugim kierunku zaszły bardzo znaczne niedopatrzenia i błędy. Są rzeczy, które wszyscy sobie z ust do ust podają, które są przekonaniem powszechnem, a których jednak nikt głośno nie wypowiada, bo... jakoś to nie uchodzi! A jednak, gdy idzie o wielki interes publiczny, wypowiedziane to być powinno. Gdyby dziś w Radzie państwa zarządzić tajne głosowanie na temat następujący: 1) czy prawda, że obecny minister rolnictwa bar. Giovanelli jest osobistością wszelkiego szacunku godną i powszechnie też szanowaną, — ale 2) że w interesie rolnictwa byłoby, aby tenże sam bar. Giovanelli zajmował jakiekolwiek inne stanowisko, tylko nie ministra rolnictwa? — jesteśmy najsilniej przekonani, że wynik byłby: jednogłośnie tak! Wybornego prawnika i referenta w trybunale administracyjnym, człowieka nieskalanej zacności charakteru i bardzo dobrej woli — powołano na kierownika spraw, do których on nie ma żadnego zamiłowania, na których się poprostu nie rozumie. Pod tym względem niema dwóch zdań w parlamencie, ani też poza parlamentem w kołach, zajmujących się temi sprawami. Na nic zdolności prawnicze i praktyka w judykaturze administracyjnej, na nic ogólne wykształcenie, na nic dobre chęci — jeżeli niema szczerego zamiłowania do przedmiotu i popartej doświadczeniem jego znajomości. W administracyi gabinetu dra Koerbera ministerstwo rolnictwa jest najgorzej zarządzanym działem służby państwowej, chociaż z przyczyn wyżej podanych ono powinno należeć do najlepszych. Zmiana jest tu taksamo **konieczna**, a konieczność ta jest tu taksamo przez wszystkich uznaną, jak było niedawno z ministerstwem sprawiedliwości. A jeżeli które stronnictwo, to Koło polskie powinno tę kwestyę postawić jasno i bez ogródek, nie krępując się żadnemi względami grzeczności i żadnem „nie wypada".

Nie chcemy brnąć dalej w kwestyach osobistych, które są nieuniknione, gdy się mówi o niedomaganiach jakiego działu służby państwowej. Powiemy tylko, że nie rozumiemy, jak mogła reprezentacya kraju, najbardziej w całem państwie rolniczy mającego charakter, dotychczas nie wyjednać tego, ażeby właśnie w tym departamencie rządowym kraj ten zarówno ilościowo, jak i **jakościowo** silniej był na wyższych posadach reprezentowany. — Jeżeli gdzie, to tutaj — oprócz szczebli pośrednich — przynajmniej jeden szef sekcyi, ale człowiek z wyższem wykształceniem, z wybitnemi zdolnościami i niezmordowaną pracowitością, należy się Galicyi. To nie jest — jak już tyle razy pisaliśmy — kwestya dygnitarstwa i dobrego materyalnego stanowiska dla kogokolwiek z tego kraju — to jest kwestya zrozumienia i odczucia potrzeb jego i znajomości jego stosunków. A jeżeli w jakich, to w rolniczych sprawach, ta znajomość odrębnych stosunków jest konieczna. Szablonem rządzić tu nie można.

W Kole polskiem jest większość rolników; jeżeli ona interesu swego nie zrozumie, to my jej już nie poradzimy. Spełniliśmy nasz obowiązek wobec niej i wobec kraju.

Mobilizacya w Hiszpanii.

Sobotnia panika na giełdzie paryskiej powstała, jak już wczoraj donosiliśmy, z powodu pogłosek, że rząd hiszpański zarządził mobilizacyę kilku oddziałów armii i poczynił przygotowania obronne w niektórych portach morskich oraz na Balearach. Pogłoska ta oddziałała na giełdę, jak strzał alarmowy lub bomba dynamitowa. Przerażono się nią, nie wiedząc nawet, co oznacza i co ma na celu. Nietylko zaś na giełdzie, lecz także w pewnej części prasy europejskiej pogłoska ta dała powód do najfantastyczniejszych kombinacyj i domysłów, z których na pierwszy plan wysunęła się ewentualność angielsko-hiszpańskiego przymierza na wypadek wojny Anglii z Rosyą i Francyą.

Dziś poważniejsze organa zaczynają dochodzić źródła i tendencyi tego faktu. To, co zdołały stwierdzić, nie jest zaś tak strasznem i przerażającem, iżby usprawiedliwiało niebywałą panikę na giełdzie. W pierwszej chwili przypuszczano, że rząd hiszpański poczynił te zarządzenia obronne wskutek przestrog, danych mu przez inne mocarstwa. Mówiono, że rząd angielski zapytał się rządu hiszpańskiego, czy w danym razie zdoła zagwarantować swoją neutralność i że równocześnie ofiarował mu swoją pomoc w tym kierunku. Z innej znów strony pojawił się domysł, że to Francya zwróciła Hiszpanii życzliwie uwagę na niebezpieczeństwo, grożące jej rzekomo ze strony Anglii. Tymczasem rząd hiszpański oświadcza teraz kategorycznie, że poczynione kroki są wyłącznie wynikiem własnej jego inicyatywy. Hiszpania tyle już razy przypłaciła drogo rozmaite zaniedbania, że dziś nie czeka, aż rzeczywiście ukaże się jakie niebezpieczeństwo, lecz naprzód już zabezpiecza się na wszelki wypadek, i to tem skwapliwiej, ponieważ obecna jej organizacya nie wystarcza na skuteczną obronę terytoryum hiszpańskiego i na zabezpieczenie interesów hiszpańskich w Marokku.

Zarządzenia gabinetu madryckiego mają na razie jeszcze rozmiary skromne, jednakże zasługują na uwagę. Wysyła on na wyspy balearskie trzy bataliony strzelców, oddział artyleryi i pionierów, brygadę piechoty do Centy, Rondy i Taryfy, drugą brygadę na stopie wojennej na wyspy kanaryjskie i kilka oddziałów do prowincyi galicyjskiej. Wszystkie te oddziały liczyć będą razem 9000 żołnierzy. — Aby wypełnić słabe kadry batalionów, powołano pod broń rezerwistów a na koszta tej częściowej mobilizacyi zażądano od kortezów około 10 milionów pezetów.

Prasa hiszpańska pochwala ten krok rządu, równocześnie atoli wyraża wątpliwość, czy obecny gabinet zdołałby w danym razie, to jest na wypadek zatargu Anglii z Francyą i rozwinięcia kwestyi Morza Śródziemnego zabezpieczyć interesy Hiszpanii. Co się tyczy obecnej wojny — zdania i sympatye w tym kraju są podzielone. Rząd przestrzega dotychczas ściśle neutralności. W tych dniach rozkazał rosyjskiemu okrętowi wojennemu, który zawinął do jednego z portów wysp kanaryjskich, ażeby port ten opuścił.

Stronnictwo republikańskie w kortezach zamierzało dziś zainterpelować rząd w sprawie tych zarządzeń oraz ogólnego położenia politycznego. Jeśli prezydent gabinetu Maura odmówi wyjaśnień, niezwykły ten w każdym razie poryw Hiszpanii, zapewne przez dłuższy jeszcze czas niepokoić będzie giełdę i prasę europejską.

Troski cara.

Wiedeńskie koła dyplomatyczne — jak donosi „Wiener Allgemeine Zeitung" — otrzymały z Petersburga doniesienie, według którego panować tam ma ogromne przygnębienie. Znamiennym wprost faktem jest, że odwołano wszelkie zabawy, nawet prywatne. Hasło do tej niezwykłej u Rosyan wstrzemięźliwości na punkcie zabaw i rozrywek wyszło od dworu. Słychać, że car ma być rzeczywiście ogromnie rozstrojonym i niezadowolonym ze swych doradców i ministrów. Nie tai on się z tem bynajmniej, a publiczną już tajemnicą jest, że admirał Aleksiejew popadł zupełnie w niełaskę.

Władcę Wszechrosyi dotknęły podobno niezwykle boleśnie stwierdzone już zaniedbania, nieregularności i sprzeniewierzenia w administracyi wojskowej. W magazynach wojskowych panuje niesłychany nieład, zapasy żywności po większej części uległy zepsuciu. Car dowiedział się o tem już w pierwszych dniach bieżącego roku, gdy zaczęto się na seryo liczyć z możliwością wojny. Wówczas też przyszło z tego powodu do bardzo przykrej wymiany zdań między carem a ministrem wojny Kuropatkinem i wówczas już car powziął postanowienie usunięcia Kuropatkina z zajmowanego stanowiska.

Równocześnie w jaskrawy sposób wyszły na jaw nadużycia i niedomagania na kolejach **mandżurskich**. Już po powstaniu „bokserów" car rozkazał przeprowadzić w tym kierunku ścisłe śledztwo, lecz nie wydało ono żadnego rezultatu, ponieważ, dziwnym zbiegiem okoliczności, właśnie dotyczące tych kolei dokumenty i księgi rachunkowe na głównych stacyach mandżurskich spalone zostały przez bokserów. To tylko zdołano stwierdzić, że koszta budowy tych kolei wynoszą około 250.000 reńskich na kilometr, a więc sumę wprost ogromną. Zważyć jeszcze należy, że najdroższe koleje przez tereny górskie w Austryi pochłonęły zaledwie połowę tego nakładu. Skonstatowano dalej, że i budowa kolei mandżurskich, mimo wprost ogromnych kosztów, jest bardzo wadliwa. Nasypy torowe n. p. są tak słabe, że prawdopodobnie nie wytrzymają nacisku częstszych i cięższych pociągów, a i progi pod szynami mają być z lichego materyału.

O tem wszystkiem wiedzą dziś w kołach dworskich bardzo dobrze, i nie tają bynajmniej, że dużo zapewne upłynie czasu, zanim Rosya wystąpić będzie mogła na terenie wojny z podobną siłą, jaką tam rozporządza **Japonia**. I tem się też tłomaczy ogólne w kołach dworskich przygnębienie.

To też, jak z innej strony donoszą, nominacyi Kuropatkina na naczelnego wodza armii mandżurskiej nie należy uważać za odznaczenie i dowód carskiego zaufania, lecz przeciwnie, za rodzaj kary. Car uznał go za niezdolnego do dalszego sprawowania odpowiedzialnego urzędu administratora armii i posłał tam, gdzie sprzątać będzie owoce swej niezaradności i niedbalstwa.

Koszta wojny.

Ponieważ stare przysłowie powiada, że do prowadzenia wojny potrzeba przedewszystkiem pieniędzy, więc już obecnie statystycy starają się obliczyć w przybliżeniu, ile będzie kosztować wojna pomiędzy Japonią a Rosyą. Wojna ta, jak się zdaje, trwać będzie długo. Rosya, po dotychczasowych doświadczeniach, przestała już lekceważyć Japończyków, chociaż przed wybuchem wojny okazywała wielką pewność siebie. Jak srogie rozczarowanie może być owocem takiej wygórowanej dumy, widzieliśmy niedawno na Anglii. Rząd angielski sądził, że zgniecie za jednym zamachem Boerów. Imperyum brytyjskie, liczące około 400 milionów głów, patrzało z góry na 400.000 Boerów, którzy mogli wysłać w pole około 60.000 uzbrojonych cywilistów. Tymczasem do pokonania Boerów trzeba było przelać dużo krwi, stracić około 5 miliardów koron, a większe jeszcze szkody ponieść w stosunkach handlowych i przemysłowych.

Japonia ma 417.000 kwadratowych kilometrów powierzchni, przeszło 47 milionów mieszkańców i wystawić może armię, liczącą 640.000 wyćwiczonego żołnierza, nie licząc 200.000 ludzi w rezerwie i 98.000 w armii terytoryalnej. Rosya jest wprawdzie 53 razy większą i ma 131 milionów mieszkańców, ale na 12 milionach kwadratowych kilometrów Syberyi znajduje się zaledwie 6 milionów ludzi. Do Portu Artura jest z Warszawy około 10.600 kilometrów drogi kolejowej, z Petersburga 9930, z Moskwy 9300. Kolej ta posiada tylko jeden tor, tudzież stacye oddalone od siebie o 30 do 40 kilometrów. Transport wojska w takich warunkach i wyżywienie ludzi i koni jest rzeczą niesłychanie kosztowną.

W Mandżuryi, mającej 940.000 kwadratowych kilometrów, musi Rosya czuwać nad koleją, posiadającą około 3400 kilometrów, co wymaga znacznych oddziałów wojska, a więc i kosztów. A na tej całej olbrzymiej przestrzeni, gdzie są niezliczone stałe punkty do zaczepnego działania ze strony nieprzyjacielskiej, potrzeba odpowiednich sił do obrony, nie wspominając już wcale o ofensywie. Chcąc wystąpić z nadzieją powodzenia przeciwko Japończykom, którzy pod bokiem mają flotę wojenną i przewozową, tudzież oparcie w niedaleko leżącym własnym kraju, musi Rosya zgromadzić na dalekim Wschodzie co najmniej 600.000 ludzi. Wojna ta zgromadzi z pewnością większe siły, niż wojna krymska, lub ostatnia wojna rosyjsko-turecka. Jak długo potrwa? Trudno przewidzieć, ale wojskowi niemieccy przepowiadają **dwuletnią walkę**.

A teraz kwestya kosztów. Niepodobna obliczyć wydatków na każdego żołnierza i na pewien czas, statystycy poprzestają więc na przeciętnych obliczeniach z ostatnich 50 lat. Otóż w wojnie krymskiej (1853—1856 r.) brało udział 888.000 żołnierzy rosyjskich, wojna trwała przez 28 miesięcy i trzy dni, a koszt poniesiony przez Rosyę obliczają na 2840 milionów marek, czyli miesięcznie na 100 milionów marek. Anglia wydawała wtedy miesięcznie 60 milionów marek. W wojnie rosyjsko-tureckiej (1877 do 1878 r.), która trwała 10 miesięcy i 9 dni, było po upadku Plewny 410.000 Rosyan w polu razem z wojskiem rumuńskiem. Miesięcznie wydawała Rosya 254 miliony marek. W wojnie prusko-austryackiej w r. 1866, która trwała 35 dni, wydali Prusacy na wojsko w polu 282 miliony marek, a więc na miesiąc okrągło 240.000 milionów. W wojnie przeciwko Francyi wydawały Niemcy miesięcznie 156 milionów marek. Nareszcie podczas wojny japońsko-chińskiej (1894 do 1895 r.), która trwała przez 8 miesięcy, a w której obok floty brało udział 75.000 Japończyków, wydawała Japonia miesięcznie 40 milionów marek.

Według tych przykładów, uwzględniając mniejsze potrzeby rosyjskich i japońskich żołnierzy, obliczają fachowcy miesięczny wydatek na wojnę ze strony Rosyi na 150 milionów marek, ze strony Japonii na 100 milionów. Jeżeli można [illegible] rosyjskim wiadomościom, to Rosya pod względem finansowym byłaby zaopatrzoną na cały rok wojny. Japonia, po obliczeniu swoich środków pieniężnych, miałaby równie na ten czas fundusze wojenne. Jeżeli się porównuje obustronny bilans skarbowy, to należy uwzględnić, że Japonia ma tylko 1300 milionów marek długu państwowego, gdy przeciwnie Rosya doszła już do 14 miliardów marek. Oczywiście Rosya mimo olbrzymiego długu znajdzie jeszcze kredyt, ale i Japonia, tak mało zadłużona, również może liczyć na to źródło pieniędzy.

Droga telegraficzna na daleki Wschód.

Czytając telegraficzne i telefoniczne wiadomości o wypadkach na dalekim Wschodzie, często dziwią się i niecierpliwią czytelnicy, że wiadomości owe są skąpe i czasem przychodzą dosyć późno. Wobec tego nie od rzeczy będzie o telegraficznem połączeniu Europy z dalekim Wschodem podać kilka szczegółów, które same przez się zaświadczą, ile trudności trzeba przezwyciężyć, chcąc stamtąd otrzymać szybkie stosunkowo doniesienia.

Otóż dla telegraficznych wiadomości, które z placu boju na dalekim Wschodzie do nas przychodzą, istnieją obecnie dwie zupełnie odmienne drogi. Jednę drogę tworzą rosyjsko-chińskie lądowe linie telegraficzne, które, wychodząc z Władywostoku i Pekinu, łączą się w Wierchnym Udinsku na południowym wschodzie od Bajkału i potem przez Syberyę i Ro-

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

20 (Ciąg dalszy).

VI.

— Mam ślad.

Ten okrzyk Bezucha słyszeli nietylko kozacy i chłopi w lesie, lecz i cała kompania dążąca przez kępy, łoziny, trzciny, szuwary, po uginających się pniach, brodząca w błotach, w stojących wodach.

Nie każdy, zwłaszcza nie każda stawiała nogę w miejscu wskazanem, bezpiecznem, które uginało się wprawdzie jak pierzyna, zalewane było brudną wodą, ale wytrzymało ciężar ciała dzięki spoistości nagromadzonych tam korzeni i mchów.

Niejeden też i niejedna zapadali w cuchnące, gęste, lepkie błoto, z którego samemu z wielką trudnością można było się wydostać, gdyż gwałtowne szarpnięcie pogrążało głębiej.

Często zwiodła idących, zwłaszcza na początku przeprawy, błyszcząca łączka jasno-zielonych traw, która niemal napraszała się, by na nią wstąpić. Lecz przy dotknięciu trawa rozstępowała się bez żadnego oporu i szelestu, odsłaniając topielisko.

Zarządzenie Malinowego, by każdą kobietę przegradzali chłopi, okazało się bardzo korzystnem i potrzebnem. Były bowiem w kompanii starsze kobiety, i nie bardzo zdrowe, i strachliwe, i tym pomagali chłopi w trudniejszych przejściach, wyciągali z błota, z głębszej wody, z grząskich moczar, pomagali nieść tobołki z odświętnem ubraniem i trzewikami.

Robactwa wszelakiego lęgła się w tych sennych wodach moc olbrzymia, kłębiło się to, czerniło, po błotach i wodach dostępnych promieniom słońca. A wszystko było głodne, chciwe krwi, i rzucało się z zajadłością na odkryte nogi, posuwając się szybko wzwyż, gdy znów kleszcze wszelakie czepiały się rąk, twarzy, odkrywających się piersi.

Co w suchszych miejscach, musiano przystawać i precz zrzucać z ciała zażarte stworzenia. Z owych ukłuć i ranek sączyła się krew, wprawdzie kropelkami, ale starczyło jej, by zwabiać żądne pokarmu robactwo.

Chmary komarów, much brzęczały nad idącymi, a chociaż setki ginęły, zdawało się ich raczej przybywać, niżli ubywać.

Handzia Wrzosiakówna, jako że była młoda i zgrabna, szła mimo trudne i uciążliwe przejścia niemal śpiewająco, a Dąbek, chociaż to gospodarz stateczny, jednak podżartowywał z nią i śmiali się razem.

Tuż za Dąbkiem postępowała Siekierska Michałowa, która ofiarowała się do cudownego obrazu w Leżajsku za szczęśliwe odchowanie przyszłego dziecka, bo się jakoś dzieci jej nie hodowały i za młodu zmierały. — Spracowana i jak zwykle kobieta w tym stanie trochę ociężała, przystawała często, zatrzymując tem dalszy szereg ludzi, idących gęsiego. Naganiano ją też i sarkano na nią, jako że opóźniała pochód i ucieczkę z lasu, z którego dochodziły od czasu do czasu wrzaski szukającego ich żołdactwa.

I póki był strach i obawa przed bliskim prześladowcą, Siekierska wytężała swe siły, byle nie być zawadą ludziom, lecz gdy oddalono się o tyle, że głosy z lasu cichły, a strach ustał, opuszczały ją siły i energia.

W ślad za nią szedł gospodarz z pod Zamościa, a naglony przez dalszych, przynaglał i ją, a dogadywał.

Na razie słowa te działały jak ostroga, zbierała się w sobie i szła.

— Spojrzcie tylko, gdzie są przed wami — mówił — zginą nam na zakręcie, a potem choć top się w tem błocisku.

— Albożnie idę? — odmruknęła.

— Inna kobieta, jak ta przed wami — przymawiał — idąc do miejsca cudownego, aże biegnie radosna, a wy wleczecie się jak do kaźni.

— Ba, gdybym ja miała lata Hanki — westchnęła, zbierając się w drogę — ale zważcie, żem gospodyni po czworgu dzieciach, to i nie dogadujcie.

— Znałem takie, co miały dwanaścioro, a szły śpiewająco do miejsca cudownego.

— Albożnie idę...

— Ale, ale, jako ślimak jesienny.

I tak jej przymawiał, bo i dalsi go parli i dogadywali. Zrazu odcinała mu się i szła, aż nagle porwał ją płacz i szlochy, niewiadomo, czy z tych docinków, czy ze zmęczenia, czy może z obojga razem, dość, że stanęła na kępie i zawaliła sobą drogę dla dalszych.

— Nie pójdę dalej — mówi — tu się położę i niech tu zginę. Sił już nie mam od tego smagania językiem.

Daremne były prośby i przedstawienia, odpowiadała jedno:

— Nie mogę...

Stanęli wszyscy dalsi, bo nie można było jej minąć, jako wokoło była wielka trzęsawica, a gospodarz, idący za nią, gdy ją bokiem chciał obejść, wpadł w błocko niemal do pasa. Ludzie cicho tylko mogli sarkać, gdyż krzyki brodzących kozaków słychać było.

Obejrzał się Dąbek, poznał Siekierską, a że był jej sąsiadem i widział ją teraz stojącą bezradnie, cofnął się szybko, mówiąc:

— Michałowo, dajcież mi wasz tobołek — i wyciągnął rękę po niego z następnej kępy.

Podała mu, a gdy go sobie uwiązał:

— Widzicie tę starą, dziuplatą wierzbę?... Tam jest przestronno, a droga bliska, odpoczniecie pod wierzbą, pościągacie robactwo z nóg i nabierzecie sił.

— Ot, co swój, to swój — mówiła z płaczem — i pocieszy, i dobrze poradzi, nie tak, jak obcy — spojrzała gniewnie za siebie.

Zachęcona przez Dąbka poszła aż do wierzby, usiadła tam i odpoczywała, a obok niej szli ludzie dalej, aż dojrzała Szymona Bala z Ciosny i z nim puściła się w dalszą drogę.

Najbardziej na to marudztwo i zwłokę w pochodzie narzekał Marcelek i niecierpliwie napędzał ostatnich:

— Nie słyszycie wrzasków kozuniów... pewno psu braty zaczną zaraz tropić i wystrzelają nas jak kaczki... Spieszcie się, bo i kiedyż zatrę ślady?!

Te uwagi i obawy Marcelka podawano sobie z ust do ust i kompania pospieszała.

A gdy Marcelek posłyszał wrzask Bezucha, iż ma ślad, syknął gniewnie:

— Słyszycie, już są na tropie... Idźcież na miły Bóg prędzej.

Posłyszeli i inni ten okrzyk kozaka, zawiadomili idących przodem, i całą gromadą gnał strach.

I drogą wijącą się wśród oczeretów, trzcin, szuwarów, krzaków i drzew, migały tylko białe parcianki, zdawało się, że ludzie dostali skrzydeł, pozbyli się ciężaru ciała, nawet najsłabsze kobiety to brnąc, to padając podążały szybko naprzód.

Jeden tylko Marcelek pozostał w tyle, zajęty zacieraniem i uprzątaniem śladów przejścia.

Jego poprzednicy słyszeli jeszcze wrzask kozaków: Ślady! ślady! ale sam tylko Marcelek wyczuł uchem poszukiwania dwóch śmiałków kozackich, Bezucha i Bałyka.

Robota też paliła mu się w ręku, zdjął zbędne ubranie ze siebie, kaszkiet, torbę, przywiązał to wszystko sobie na plecy i pracował. Pot zalewał mu oczy, cięły komary, piły krew pijawki, a ten pracował, bo przecież w tej kompanii jest i Hanka Wrzosiakówna, a jeszcze dziś rano uśmiechnęła się do niego tak mile.

Gdy posłyszał jak jeden to drugi kozak wydawał radosny okrzyk przy odnalezieniu tropu, syczał przez zęby:

— A niedoczekanie wasze, abyście nas wyszukali... potopię was, poduszę, pomorduję wszystkich!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szę dobiegają do Petersburga. Druga droga wychodzi z Szangaju i za pomocą kabla, to jest telegrafu podmorskiego angielskiego towarzystwa „Eastern-Extension", prowadzi przez Fuczau i Amoj do Hongkongu, gdzie rozgałęzia się w rozmaitych kierunkach.

Zachodnia gałąź przenosi telegramy na kablach wspomnianego towarzystwa, albo przez Sajgon, albo przez Labuan na wyspie Borneo, aż do Singapore i dalej na Bombaj do Madras, gdzie kable towarzystwa „Eastern" niosą je dalej na Suez i Maltę do Anglii. Gałąź wschodnia kablami towarzystwa „Eastern Extension" niesie wiadomości najpierw do Manili, skąd zabiera je „Pacific-Kabel" do San-Francisco, stąd linia lądowa do Nowego Jorku, a następnie znowu telegraf podmorski przez ocean atlantycki do Europy.

Właściwy lokalny ruch w okolicach wschodniego placu boju załatwiało dotychczas „wielkie północne Towarzystwo telegraficzne", mające siedzibę zarządu w Kopenhadze. Towarzystwo to zastanowiło atoli ruch na swoich liniach zaraz po wybuchu wojny, a więc zwłaszcza na dwóch głównych liniach Władywostok-Nagasaki i Szangaj-Nagasaki. Wprawdzie, jak niedawno doniesiono, północne towarzystwo otworzyło nową linię telegraficzną przez Mongolię, łączącą Europę z Chinami, ale linia ta nie wystarcza. Jeżeli wspomniane towarzystwo rzeczywiście zamknęło wszystkie swoje linie, to w takim razie Japonia miałaby tylko jedno połączenie ze światem za pomocą japońskiego kabla państwowego, który wychodzi z Kagoszymy i idzie przez wyspy Riukin do Formozy, a koło Fuczau wzdłuż wybrzeży chińskich łączy się z drogą kablową do Europy i Ameryki. Istnieje jeszcze też koło placu boju niezależny kabel państwowy Szangaj-Czingtau-Cifu. Jak widzimy, lądowe linie telegraficzne, wiodące do Petersburga, są w rękach rosyjskich, pozostają więc kable podmorskie, przynoszące wiadomości do Europy na Londyn lub Nowy Jork.

Oczywiście mocarstwa, wiodące wojnę, usiłują zniszczyć nawzajem nieprzyjacielską komunikacyę telegraficzną. Stąd nasuwa się pytanie, czy i o ile podobny los spotkać może połączenie Europy z dalekim Wschodem. Co się tyczy linij rosyjsko-chińskich, to wiodą one przez kraje puste lub mało ludne na pół dzikie, a z tego powodu los ich nawet podczas pokoju nie jest zapewniony. Obecnie przy znanej rzutkości Japończyków, mogą ich wysłannicy bardzo łatwo nie wielkie, ale za to liczne przerwy w liniach tych wywołać. Jeżeli Rosyanie będą mieć pod ręką dosyć materyału telegraficznego i dosyć robotników, będą mogli ewentualnie zerwanie ruchu szybko usunąć, ale to jest bardzo wątpliwe.

Odmiennie przedstawia się sprawa z kablami. W zwykłych warunkach naprawa podmorskiego telegrafu przedstawia znaczne trudności techniczne i wymaga dłuższego czasu, ponieważ pracować można tylko przy jasnem powietrzu i spokojnem morzu. Podczas wojny, gdy każdej chwili na horyzoncie zjawić się może nieprzyjaciel, praca ta staje się oczywiście jeszcze trudniejszą a często niemożliwą. — Z drugiej strony należy zaznaczyć atoli, że uszkodzenie kabla podmorskiego nie należy wcale do łatwych rzeczy. Samo wyszukanie linii, której położenie dokładnie znanem nie jest, nastręcza ogromne trudności. Amerykanie podczas wojny z Hiszpanią przez kilka tygodni usiłowali przeciąć kabel, łączący Kubę ze światem, i nie osiągnęli celu.

Przytem należy uwzględnić prawo międzynarodowe, które atoli nie zawsze bywa uwzględniane. Należące do nieprzyjaciela połączenia telegraficzne, jak linia Kagoszyma-Formoza-Fuczau, mogą być naturalnie zniszczone; ale i połączeń kraju nieprzyjacielskiego z krajami neutralnemi wiodące wojnę mocarstwo również nie uszanuje. Właściwie tylko połączenia telegraficzne pomiędzy krajami, które są obustronnie neutralnemi, mają zagwarantowaną przez prawo międzynarodowe nietykalność, niestety gwarancya ta istnieje tylko na papierze. Dotychczas nie wyłoniły się obawy o zniszczenie telegrafów podmorskich na dalekim Wschodzie. Flota rosyjska poniosła klęskę i nie może myśleć o tego rodzaju przedsięwzięciach, a Japonia w swoim własnym interesie ochraniać będzie kable. Japończycy, przewidujący wszelkie ewentualności, myślą już o telegrafie bez drutu. Podobno po linii Czemulpho-Czifu zaprowadzić mieli taki telegraf systemu Marconiego.

Ale telegramy, które drogą na Londyn, czy Nowy Jork, dochodzą do Europy, muszą dopiero z ognisk większych rozchodzić się po rozmaitych krajach. I tutaj podamy przykład, jak wiadomości prawie u progu Krakowa utykają. Czytelnik spostrzegł zapewne niejednokrotnie na końcu naszego pisma umieszczoną uwagę: „Dzisiaj telefon z Wiedniem przerwany". Otóż wiadomości telegraficzne i telefoniczne przybyły do Wiednia, ale z powodu jakiejś „vis major" nie mogą dostać się do Krakowa. Wtedy często idą telegramy drogą na Pragę i przychodzą za późno.

List z Berlina.

Berlin 20 lutego.

„Siostra Beatrix" Maeterlincka. — „Der einsame Weg" Schnitzlera. — Miecio Horszowski.

W teatrach, jak gdyby nowy sezon. Premier co tygodnia kilka, a już nowe zapowiedziane, o których się dysputuje na tydzień przed przedstawieniem. W ostatnich dniach wystawiły dwa pierwszorzędne teatra berlińskie: „Schwester Beatrix" Maeterlincka i Schnitzlera „Der einsame Weg". — „Siostra Beatrix" to jedna z tych pięknych legend średniowiecznych, pełnych poezyi i przedziwnego uroku. Nie straciła go też pod piórem Maeterlincka. W utworze belgijskiego poety, ucieka siostra Beatrix z klasztoru z młodym rycerzem, bo życie ją woła, a ona nie ma sił mu się oprzeć. Tej samej nocy ginie statua Najświętszej Panny, która przybrała kształty siostry Beatrix.

W klasztorze rozpacz, siostry rzucają się na na Beatrix, która miała strzedz nocą kościoła, potem staje się cud. Kwiaty lecą ze stropu, sznury do biczowania skręcone, zakwitły, jasność bije dokoła... Cud, cud! Klękają przed biedną siostrą i o zmiłowanie proszą. Mija lat dwadzieścia. Noc — w kościele pusto — statua stoi na swem miejscu. Cisza... Rozwierają się ciężkie odrzwia i wchodzi jakaś postać skurczona, złamana, szelga się, szepce, jęczy... To siostra Beatrix. Wraca ze świata. I cóż jej życie dało? Zło i nieszczęście, rozpacz i cierpienie, ból i niewiarę! Świta ranek, schodzą się siostry i dziwią się, że Beatrix tak się postarzała przez tę jednę noc. Nagle spostrzegają statuę, lecz nie rozumieją niczego. Ta konająca siostra Beatrix, to dla nich ta, która ich nigdy nie opuszczała, a jej spowiedź życia, to gorączkowe majaczenie świętej Beatrix.

W ten sam wieczór grał jeszcze „Neues Theater" komedyę Shawa, popularnego dziś angielskiego dramaturga. Celem jej ośmieszenie Napoleona. Utwór nadzwyczaj słaby, nie godzien obszerniejszej wzmianki.

Z wielkiem zaciekawieniem oczekiwano sztuki Schnitzlera, granej świetnie w „Deutsches Theater". „Samotna droga" jest niejako spowiedzią autora „Miłostek" i „Anatola". Smutną spowiedzią. Niczego nam nie daje puste, bezcelowe życie. Niczego nie daje gonitwa za rozkoszą chwili, za zadowoleniem zmysłów i pragnień. W życie trzeba iść z celem, z ideałem, trzeba je rozumieć i zdać sobie sprawę z tego, dokąd się dąży, bo inaczej niesmak zostanie i pustka. Gdy będzie już źle, zapóźno na poprawę. Aby być kochanym, trzeba samemu kochać. Idea utworu, słowami Schnitzlera: „Kochajcie się wzajemnie, rozumiejcie się wzajemnie. Być człowiekiem, znaczy — poświęcać się". Myśl tę przeprowadza na przykładzie. Młody malarz Fichtner uwiódł narzeczoną Wegratha, swego przyjaciela, a potem opuścił ją, bo chciał być... wolnym. Minęło dużo lat — postarzeli się już wszyscy, dawna kochanka Fichtnera jest dziś matką dwojga dorosłych dzieci i najwierniejszą żoną przyjaciela malarza. Nagle umiera. Przed śmiercią daje atoli synowi w nieznaczny sposób do poznania, że ojcem jego nie jest ten, kogo za ojca uważa. Syn staje przed prawdziwym ojcem i dowiaduje się od niego o wszystkiem. Dla Fichtnera jest to okoliczność nadzwyczajnie dodatnia, bo dziś u schyłku życia, gdy już mu nic nie zostało, uczuwa skruchę i czuje, że żył źle. Chce błąd naprawić, chce zacząć żyć innem życiem, chce uciec przed samotnością i opuszczeniem, chce mieć kogoś przy sobie, ktoby go kochał i miał życzliwe dla niego słowo. Jest syn — jego syn! I to ucieczka jedyna. Ale syn nie uznaje go, bo ten jest jego ojcem, kto żył dla niego, kto troszczył się o niego, kto uczynił go człowiekiem i całe życie go kochał.

Równolegle odgrywa się i drugi dramat. Fichtner wprowadził w dom Wegratha przyjaciela swego, poetę v. Sale, człowieka, który także przez życie szedł z cynizmem i miedzianem czołem. Teraz, u końca już swego życia, spotyka młodą dziewczynę, córkę Wegratha i zaczyna w nim tlić jakiś ogień nieznany. Może to i miłość. Dziewczyna kocha go do szaleństwa. A on wie, że dni życia Sali policzone — kara zbliża się. W rozpaczy odbiera sobie życie, a za nią dąży i Sala. I oto samotna droga tych ludzi którzy niczego nie kochali w życiu, którzy nigdy innych rozumieć nie chcieli, którzy nigdy żadnych ofiar nie ponosili. Mimo głębokiej i pięknej myśli, nie wywiera sam utwór na scenie wrażenia, dzięki fatalnej budowie scenicznej i sztucznie na 5 aktów wydłużonej akcyi. Nadto nie umiał się Schnitzler ustrzedz rażącego naśladownictwa Ibsena.

Z nowości artystycznych podnieść jeszcze należy 2 koncerty Miecia Horszowskiego, 12-letniego pianisty, znanego i w Krakowie z zeszłorocznego występu w teatrze miejskim, a przyjęte w Berlinie przez prasę i publiczność bardzo życzliwie. Zapowiedziano wobec tego jeszcze trzeci. *A. S.*

Kronika.

Kraków, 23 lutego.

Wieczorek patryotyczny. W licznie zapełnionej sali teatru ludowego odbył się wczoraj wieczorek patryotyczny dla uczczenia rocznicy powstania 1863 r., urządzony staraniem Czytelni akademickiej. Czysty dochód przeznaczono w połowie na Przytulisko weteranów i Tow. „Oświaty ludowej". Na program składały się produkcye chóru akademickiego, który pod dzielnem kierownictwem akad. Walewskiego znakomicie odśpiewał „Polonez" Maszyńskiego i Kjerulfa „Wesele". Słowo wstępne, głoszące cześć pamięci bohaterów walki za wolność ojczyzny, wypowiedział z zapałem prezes czytelni K. Lubecki. Prawdziwą okrasą wieczoru były utwory, odegrane na czterech cytrach przez panie: O. Pileską, H. Michalczyk, oraz pp.: Karola i Teodora Stachów. Śpiew p. Walewskiego, deklamacya A. Leszczyckiego i 5 scen z „Kordyana" J. Słowackiego wypełniły resztę wieczoru. Na wyróżnienie zasługują odgrywający rolę Prezesa, Księdza, Imaginacyi i Widma. W przerwach doskonała muzyka krakowskiej „Harmonii" przygrywała marsze narodowe i pieśni polskie, przyczem pierwszy raz odegrano pieśń „Serce serce skąd to bicie" Ign. Komorowskiego.

Zima. Po trzech dniach zmiennej pogody, dzisiaj rano padający do godziny 8 deszcz, przy zmianie temperatury zamienił się na opad śnieżny, który w pół godziny pokrył białością dachy i bruki miasta. Śnieg jednak wnet stopniał na gościńcach i chodnikach, zamieniając się w pokład lepkiego błota, gdzieniegdzie tylko przez stróżów z chodnika zmiatanego.

Wobec takiej pory i ciągłych opadów śnieżnych, należałoby, aby magistrat energiczniej skłaniał stróżów kamienicznych do utrzymywania porządku na chodnikach przed swojemi kamienicami.

15.000 koron zebrał do dnia wczorajszego do puszki swej kursor Towarzystwa „Szkoły ludowej" znany w mieście naszem weteran p. Makowski. Przed paru dniami do wymienionej kwoty brakowało jeszcze kilkaset koron; z powodu jednak znanego nielojalnego wystąpienia Towarzystwa „Oświaty ludowej" datki w ostatnich dniach do puszki weterana, zbierającego fundusz na szkoły polskie na kresach wzrosły obficie — czem ogół mieszkańców Krakowa zadokumentował, że nie pochwala postępowania Towarzystwa „Oświaty ludowej", uznając, że ten rodzaj zbierania funduszów na cele narodowe przysługuje tylko Towarzystwu „Szkoły ludowej" w Krakowie.

Z Koła I. pań Towarzystwa „O własnych siłach" komunikują nam:

W myśl uchwał, powziętych na wiecu przemysłowym kobiet w Krakowie, Koło I pań Towarzystwa „O własnych siłach" zwraca się do wszystkich stowarzyszeń, związków, oraz instytucyj z gorącem wezwaniem, aby postawiwszy hasło popierania przemysłu krajowego, jako jeden z zasadniczych punktów programu swej pracy, w pierwszym rzędzie najsilniej go u siebie i wśród własnych członków rozpowszechniać zechcieli. — Wychodząc z zasady, że każde stowarzyszenie czy instytucya, to ognisko, którego wszelkie inicyatywy szerokim kręgiem obejmują społeczeństwo, wierzymy najmocniej, że sprawą tak ważną w dobie obecnej, jaką jest opieka nad przemysłem krajowym najsilniej poprzeć zechcą i zdołają.

Następnie zarząd Koła I pań Towarzystwa przypominając całemu gronu kobiet polskich jednomyślnie na wiecu przyjętą uchwałę łączenia się we wspólnej pracy, dążącej do polepszenia doli kraju pod względem ekonomicznym, wzywa do jaknajliczniejszego przystępowania do tegoż stowarzyszenia. Zgłoszenia wszelkie w tej mierze przyjmuje skarbniczka Koła, p. Mieczysława Śleczkowska (ul. Podwale L. 8). — Sprawozdanie z dotychczasowej działalności oraz program pracy na przyszłość zostanie przedłożonym przez zarząd walnemu zgromadzeniu członków, mającemu być zwołanem w pierwszej połowie marca b. r.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego odbędzie się we wtorek dnia 1 marca o godz. 6 wieczorem w lokalu Czytelni dla kobiet, Jagiellońska 5. Porządek dzienny: 1) Protokół walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z działalności za r. 1903. 3) Wybór nowego wydziału. 4) Wnioski i interpelacye.

Koncert. Dnia 26 b. m. odbędzie się koncert na rzecz herbaciarni i bratniej pomocy koła rolników, z udziałem pianisy Przewłockiego, kapelm. Hocka z orkiestrą 13 pułku i Chóru akademickiego.

Popis uczniów. We środę dnia 24 b. m. odbędzie się w sali krakowskiego „Sokoła" o godzinie 7 wieczorem popis uczniów konserwatoryum. Bilety wydaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach urzędowych.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we środę o godz. 7 wieczorem odczyt p. L. Benedyktowicza p. t. „Rodowód secesyi w malarstwie i rzeźbie". Po odczycie wspólna kolacya.

Z teatru ludowego komunikują nam: Artyści teatru ludowego obecnie zajęci są próbami z czteroaktowego dzieła scenicznego Józefa Piaseckiego p. t. „Chaim Krakower". Sztuka nader zajmująca obok scen dramatycznych posiada wiele epizodów nader komicznych. „Chaima Krakowera" poprzedzi przedstawienie na uczczenie rocznicy bitwy pod Grochowem. — Program przedstawienia obejmuje: „Krwawa wigilia", epizod z powstania styczniowego, napisany przez Stefana Zawolskiego, „Nie mów hop, aż przeskoczysz" Ignacego hr. Bobrowskiego i „Wigilia św. Andrzeja" Domnika.

Nowi radcowie miasta. Na czwartkowem posiedzeniu Rady miasta zaproszeni będą do objęcia godności członków Rady: profesor Jan Czubek (w miejsce zmarłego r. m. dra Trzebickiego), oraz radca sądu krajowego Henryk Matusiński (w miejsce przeniesionego do Lwowa r. m. A. Medarda Kaweckiego).

Posada dyrektora magistratu obsadzoną zostanie na czwartkowem posiedzeniu Rady miasta. Jak się dowiadujemy, na ogłoszony przez prezydyum Rady miasta konkurs na tę posadę wpłynęły w przepisanym terminie 2 podania, dwóch urzędników państwowych, z których jeden jest pensyonowanym starostą, drugi urzędnikiem w Bośnii.

Komisya budżetowa Rady miasta obradowała wczoraj pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina i załatwiła dział wodociągowy budżetu (referent r. m. Jan Rotter), dział III (podatki — referent r. m. dr Gross), oraz połowę działu XII (oświata — referent II wiceprezydent M. Chyliński).

Sekcya V (wojskowo-sanitarna) Rady miasta odbyła onegdaj posiedzenie. Przewodniczącym sekcyi wybrano ponownie r. m. Juliusza Epsteina, zastępcą r. m. dra H. Szarskiego. — Do komisyi poborowej przy wiosennym asenterunku do wojska w Krakowie, jako reprezentantów gminy, sekcya delegowała jako członków: r. m. Epsteina i Godzickiego, jako zastępców: r. m. H. Landaua i Augusta Miedniaka.

Na urząd cechowy w Krakowie. Od dłuższego czasu dają się słyszeć narzekania, a mianowicie, że beczki, dawane do cechowania, leżą po 2 i 3 tygodnie, a strony interesowane, mimo próśb o załatwienie, muszą odchodzić z tem pocieszeniem, że „jak będzie czas, to się zrobi". Przykre to, że taki Kraków nie posiada w urzędzie cechowym takiej liczby sił pomocniczych, ile potrzeba, przez co strony są narażone na straty finansowe. Czasby był, aby się te stosunki na lepsze zmieniły.

Pogadanka o wojnie rosyjsko-japońskiej w „Czytelni akademickiej" odbyła się w niedzielę wieczorem przy prawie pustej sali. Referent p. Radomyski, zaznaczył ważność chwili, porównując czasy obecne z początkiem XIX wieku, przedstawił stanowisko Polaków, oświadczając się z sympatyą po stronie Japończyków i otwarł dyskusyę nad znalezieniem się młodzieży krakowskiej wobec wojny. Myśl zwołania komersu dla uchwalenia telegramu gratulacyjnego przepadła ogromną większością.

Karty abonamentowe do jazdy tramwajem będą wydawane od dnia 1 marca br. Abonament roczny I klasy wynosi 60 koron, II kl. 50 kor.; kwartalny I klasy 16 koron, II klasy 14 koron; miesięczny I klasy 6 koron, II klasy 5 koron.

Z Myślenic piszą nam: Celem zasilenia kasy sokolej odbył się u nas 20 b. m. koncert o nader bogatym i urozmaiconym programie. Na program złożyła się mistrzowska gra na skrzypcach znanego artysty-kompozytora p. Adama Wrońskiego, oraz piękny śpiew kuzynki jego pani Wilkickiej, których pojawienie się już samo na scenie powitano frenetycznemi oklaskami. Po wykonaniu każdego pojedynczego numeru programu oklaski te nie milkły, ale zamieniały się w burzę, zniewalając koncertantów do nadprogramowych dodatków. P. Wroński przeniósł słuchaczy w czarowne światy odegraniem swojej „Elegii", „Kołysanki", „Marzeń", „Waryacyj na temat krakowiaka", także Godarda „Kołysanki" i t. d. P. Wilkicka zaś odśpiewała aryę Żeleńskiego z „Janka", Fettera „Precz z moich oczu", Galla „Wracaj", Szopena „Zalotna" i t. d. Program koncertu urozmaicił dr Klakurka wygłoszeniem Lenartowicza „Bitwy racławickiej", a chór sokoli odśpiewał Moniuszki „Pieśń wieczorną", Fettera „Śpiew wojenny", Żeleńskiego „Krakowiaka" i t. d. — Koncertantom należy się serdeczna wdzięczność za sprawienie słuchaczom iście artystycznej biesiady, oraz za udzieloną Towarzystwu pomoc w trudnych warunkach materyalnych, w jakich się ono znajduje po wyczerpaniu wszelkich funduszów wskutek budowy własnego gniazda.

Ze Stanisławowa donoszą do „Dziennika Polskiego", że tamtejsze starostwo ogłosiło wydalenie z krajów reprezentowanych w Radzie państwa Szaję Hermana i Benjamina Rosenthala ze względu na porządek i bezpieczeństwo publiczne. Pierwszy z nich jest poddanym rosyjskim, drugi rumuńskim.

Moskalofile galicyjscy między sobą. Dnia 18 b. m. odbył się w Złoczowie bardzo liczny wiec ruski, na którym przyszło do skandalicznych scen między narodowcami a moskalofilami. Do znacznego napięcia wrogich sobie energij przyczynił się znakomicie były poseł żółkiewski, dr Korol, który swoją trzygodzinną mową zakończył sensacyjnem oświadczeniem, że chociaż sam uważa się za członka staroruskiego stronnictwa, to jednak piętnuje redaktorów „Hałyczanina", jako oszczerców, za to, iż zarzucili mu zdradę i zbliżanie się do Polaków w celu odnowienia — nowej ery. Dla moskalofilów, którzy licznie zebrali się na wiecu, oświadczenie takie z ust najwybitniejszego ich posła było ciosem zarówno nieoczekiwanym, jak dotkliwym. To też redaktor „Hałyczanina", p. Markow, zabrawszy głos bezpośrednio po drze Korolu, usiłował złagodzić piorunujące wrażenie końcowych słów tego ostatniego przez to, że zaczął miotać oszczerstwa na katolicyzm p. Barwińskiego, żydowski liberalizm i t. p. Mowca ten istotnie nie chybił celu. Obrażane kolejno poszczególne grupy wiecowników zaczęły bowiem wnosić protesty, które wkrótce wywołały taką awanturę, taki hałas i wymyślania, że komisarz rządowy, czyniąc zadość prośbie kilku spokojniejszych i przyzwoitszych uczestników wiecu, rozwiązał go. Dzięki temu dyskusya nad politycznemi metodami „Hałyczanina", które nakazują mu szkodzić swym własnym stronnikom, nie mogła się rozwinąć.

Przejście na prawosławie. Ze Stanisławowa donoszą do „Gazety Lwowskiej", że w tamtejszej grecko-kat. kapitule nie ma dotychczas żadnych wiadomości o przejściu całej gminy wsi Załucze na prawosławie.

Wściekły pies pokąsał sześć osób w Hucisku (Bóbrka). Tylko jednego z pokąsanych wysłano do prof. Bujwida do Krakowa. Inni pokąsani nie mają za co wyjechać.

Zmarli.

W Oświęcimie zmarła Emilia Konnowa, wdowa po lekarzu miejskim i obywatelka miasta Oświęcima. Pogrzeb odbył się przy ogromnym udziale całej miejscowej inteligencyi i okolicznego włościaństwa. Zmarła cieszyła się sympatyą ogółu z powodu zacności charakteru i cnót chrześcijańskich.

Dr Tadeusz Kowalski, radca komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Lublinie, zmarł onegdaj nagle. Powracał z Warszawy do dóbr swoich Olbięcin i wysiadłszy na stacyi Konopnica przesiadł się do powozu. Tam zrobiło mu się niedobrze i wkrótce umarł.

Ze świata.

Z Warszawy. Wczoraj odbyło się w Wielkim teatrze widowisko na rzecz powodzian w guberniach kieleckiej i radomskiej, urządzone pod protektoratem żony generał-gubernatora Czertkowa. Program składał się z deklamacyj, żywych obrazów i części muzycznej, wykonanej przez artystów opery. Czysty dochód z widowiska wyniósł dwadzieścia kilka tysięcy rubli. Artyści biorący udział otrzymali pamiątkowe złote żetony z napisem francuskim.

Przybyszewski — zdenerwowany. Z Warszawy donoszą pod datą wczorajszą: Wczorajszy koncert popularny w Filharmonii był widownią przykrego zajścia. P. Stan. Przybyszewski miał mieć odczyt „O metamuzyce Szopena", ale czytał tak cicho, że słuchacze nic prawie nie słyszeli. Dały się słyszeć szmery niezadowolenia, a potem hałas, w którym żywy udział brała publiczność z galeryi. Wtedy mocno zdenerwowany prelegent rzucił z gniewem zeszyt na pulpit i... wyszedł.

Burza w Wiedniu. W sobotę w nocy, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, szalał nad Wiedniem i okolicą silny wicher, który w niedzielę zrana przemienił się w prawdziwy orkan i spowodował liczne wypadki. Kilka osób podeszłego wieku odniosło ciężkie uszkodzenia ciała. Stolarz Aschauer uderzony został tak silnie belką z parkanu, że padł zemdlony. Okazało się w szpitalu, do którego go przewieziono, że ma złamane 3 żebra i płuca naruszone. Aschauer zmarł w szpitalu po dwóch godzinach. Dachówki, cegły i kawałki gzemsów padały na ulice. Na kilku ulicach musiano zastanowić ruch. Zwłaszcza na placach św. Szczepana i św. Michała burza uszkodziła silnie domy. Z dachu kościoła św. Michała padały na plac kawałki blachy, a gdy orkan doszedł do największej siły, urwał z posągu św. Michała lewą rękę z mosiężną tarczą i rzucił je na ziemię. Ogrodzenie około pomnika Schillera zostało przewrócone; w dzielnicy Landstrasse drut telegraficzny został zerwany i padł na przewód tramwaju elektrycznego. Koń, dotknięty owym drutem, padł, ale wnet podniósł się i ruszył dalej.

W okolicy Wiednia równie szalała burza, która zrządziła znaczne szkody. W dolinie rzeki Ybbs spadł śnieg, pod którego ciężarem łamały się gałęzie drzew. W niektórych miejscowościach śnieg pokrył ziemię powłoką, mającą przeszło metr grubości.

Związek dziennikarzy krajów austryackich odbył w Wiedniu doroczne walne zgromadzenie. Załatwiono cały program obrad, a pomiędzy mowcami znalazł się dr Ostaszewski-Barański, który podziękował zgromadzeniu za wybranie go wiceprezydentem Związku.

O zaburzenia w Hucie Laury. W drugim procesie o zaburzenia w Hucie Laury, który rozpoczyna się we środę przed sądem przysięgłych w Bytomiu na Śląsku pruskim, podjął się obrony adwokat poseł dr Zygmunt Dziembowski. Obok niego ofiarował swoje usługi i pomoc biednym ofiarom zaburzeń adwokat p. Romocki z Poznania, który w procesie komitetu wrzesińskiego w Gnieźnie zdobył sobie uznanie, jako dzielny obrońca w procesach politycznych.

Milionowe oszustwo. W Litomierzycach rozpoczął się proces przeciwko byłemu właścicielowi fabryki cukru, Franciszkowi Fieberowi, obecnie zamieszkałemu w Wiedniu. Fieber, jako wyłączny właściciel fabryki cukru w Uściu (Czechy) zaciągnął w Hamburgu w Towarzystwie handlowo-dyskontowem pożyczkę na dostawę cukru w kwocie 4,742.688 marek, ale cukier sprzedał innym osobom. Fieber po tej manipulacyi zawarł ugodę z towarzystwem hamburskiem, ponieważ atoli okazało się, że podał fałszywie wartość swojego nieruchomego majątku i urządzeń fabrycznych, więc wytoczono mu proces o oszustwo.

„Pana niema w domu". W Wiedniu do pomieszkania swojego przy ulicy Rennweg powrócił w sobotę po południu ksiądz Michał Szapary i zastał ku swojemu zdziwieniu drzwi zamknięte od wewnątrz. Zaczął się dobijać do drzwi, które też wnet otworzyły się, a wtedy ksiądz ujrzał na progu dwóch mężczyzn. „Pana niema w domu" — rzekł jeden z nich bezczelnie. Ale ks. Szapary porwał draba za kołnierz i zdołał go zatrzymać przy pomocy nadbiegłych lokatorów. Drugi uciekł, ale schwytano go na ulicy. Obu odstawiono do aresztu sądowego.

Uwięzienie oficerów. Jak donoszą z Tryestu żandarmerya włoska uwięziła koło Tremosino trzech oficerów austryackich, których podejrzywała o szpiegostwo.

Defraudacye odkryto w kasie Promontoru, miejscowości sąsiadującej z Budapesztem. — Brakuje 10.300 koron, które sprzeniewierzył kasyer gminny, Jan Schmidt, pełniący służbę od lat 35. Defraudant chciał sobie życie odebrać, ale udaremniono zamach samobójczy.

Pół roku więzienia! Taki wyrok wydała bytomska Izba karna na współwłaściciela „Górnoślązaka" i redaktora p. dr Jana Kowalczyka. Proboszcz katowicki, ks. dziekan Schmidt, stawił wniosek o ukaranie, a prokurator wytoczył proces p. Kowalczykowi i odpowiedzialnemu redaktorowi p. Ziętakowi za artykuł, dotyczący mszy, zamówionej przez katowicką „Czytelnię dla kobiet". P. Ziętaka już poprzednio uznał sąd za nieodpowiedniego na redaktora i skazał p. Kowalczyka jako sądownie odpowiedzialnego wydawcę na pół roku więzienia.

Złote wesele i rozwód. Krajem najdziwaczniejszych kombinacyj i przygód małżeńskich jest niewątpliwie Ameryka. Tak n. p. w ubiegłym tygodniu milioner, Chrystyan Truck, obywatel Louisville, podał skargę o rozwód niezwłocznie po obchodzie złotego wesela z małżonką. Czekał 5 lat ze skargą, chciał bowiem jeszcze uczcić uroczyście złote wesele.

Gwałtowna powódź. Do Petersburga nadeszła wiadomość, że skutkiem zatorów lodowych rzeka Amu-Darya w środkowej Azyi wylała. Miasto Petroaleksandrowsk otaczają dokoła wzburzone fale wody, która zniszczyła mnóstwo domów i przerwała komunikacyę telegraficzną.

Powodzie w Chinach. Z Tientsinu donoszą, że wał ochronny nad rzeką Żółtą (Hoangho) został przerwany, wskutek czego zginęło kilkaset ludzi, wiele wsi zalanych.

Ze sfer nauczycielskich. Na kurs wydziałowy, przysposabiający do egzaminów z przedmiotów grupy przyrodniczej, który odbędzie się w półroczu letniem 1904 roku w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie, powołani zostali następujący nauczyciele: Brzezina Franciszek w Nisku, Butykowski Michał w Poznance Hetmańskiej, Byrowicz Andrzej w Jagielnicy, Dąbrowski Władysław w Haliczu, Gajewski Walery w Chrzanowie, Gołąb Kazimierz w Wieliczce, Jasiński Leon w Dolinie, Knauer Eugeniusz w Wielkopolu, Korzonek Stanisław w Łańcucie, Kotowicz Włodzimierz w Dębicy, Krągulski Stanisław w Bochni, Kucharczyk Jan w Suchej, Kuczkowski Kazimierz w Jordanowie, Leitner Jan w Przemyślanach, Lewicki Józef w Stryju, Lorenz Józef w Lanckoronie, Mojsak Nazar w Horodence, Moroz Ignacy w Tarnopolu, Osrowski Marcin w Rawie Ruskiej, Parylle Emil w Dolinie, Podhalicz Józef w Załoźcach, Tyralik Stanisław w Krakowie, Urbański Władysław w Gorlicach, Werbowyj Jan w Jaworowie, Werner Rudolf w Borszczowie, Wisłocki Jan w Rosenburgu, Wiśniewski Aleksander w Wieliczce, Wiśniowski Tadeusz w Podgórzu, Wroński Antoni w Łańcucie, Wysocki Mieczysław w Przemyślu. Kurs rozpoczyna się 25 b. m.

W Stowarzyszeniu kandydatów adwokackich (Izba adwokacka, ul. Gołębia) jutro wieczór wygłosi dr Meisels referat na temat „Uzupełnienie wyroku w procesie cywilnym".

W „Czytelni dla kobiet" odbędzie się jutro o 6 wieczór odczyt dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej „Kartka z dziejów oszarownic w Polsce"; we czwartek (25 b. m.) wygłosi pogadankę „O szkołach szwajcarskich" p. Zofia Pomagalska, a w sobotę 27 b. m. odbędzie się wieczór literacko-deklamacyjny dra Juliana Tennera ze Lwowa, który przedłoży słuchaczom antologię „młodej Polski".

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. Doroczne walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę 13 marca o 4 po południu.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 marca otwartą zostanie na stacyi kolejowej w Grębowie kolejowa stacya telegraficzna, która upoważnioną będzie do przyjmowania telegramów wszelkich kategoryj, co do doręczenia zaś będzie ograniczoną tylko na telegramy oznaczone: „telegraphe restante", oraz na telegramy w obrębie dworca kolejowego doręczyć się mające.

Z Tow. bratniej pomocy kelnerów. Na ostatniem walnem zgromadzeniu wybrano prezesem p. Józefa Morawskiego, wiceprezesem p. Franciszka Henzla, sekretarzem p. Walerego Bocheńskiego, skarbnikiem p. Leona Sanka, kontrolorem p. Błażeja Pytla, bibliotekarzem p. Wł. Durbacza, zastępcą bibl. p. Jana Piekłę, chorążym p. Leopolda Mistata, zastępcą chor. p. Wojciecha Wojsa. Do wydziału weszli pp.: Adolf Gaugusch, Józef Rudawiec, Adolf Rosenbaum i Jan Szczepanik. Komisya kontrolująca pp.: Herman Eber, Jan Göttel i Jan Suwaj.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We czwartek: Józef Trzebiński: „Rozmnażanie i rozwój roślin".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór.)

We środę: Roman Dmowski: „Osadnictwo narodów europejskich w innych częściach świata" II wykład (Collegium novum).

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę: „Sen nocy letniej" (ceny miejsc zniżone).

We czwartek: „Dwór we Władkowicach" (ceny miejsc zniżone)

W sobotę: „Eros i Psyche", powieść sceniczna w 7 odsłonach Jerzego Żuławskiego.

W niedzielę po południu: „Syn nadnaturalny": wieczór: „Eros i Psyche".

Z kalendarza. We środę 24 lutego: Sergiusza i Modesta b.; we czwartek 25 lutego: Macieja ap.; w piątek 26 lutego: Wł. i Gw. P. J., Zygfryda.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22-go lutego termometr doszedł od + 1·8 do + 6·5 C.: barometr opadał.

Dnia 23-go lutego o godzinie 7 rano stan barometru 735·8 mm, termometru — 1·4 C.; wiatr północny.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Borys Czyczerin.** Dnia 19 bm. zmarł w Moskwie Borys Czyczerin, jeden z wybitniejszych znawców prawa ogólnego i państwowego. Czyczerin urodził się w roku 1828 w gubernii tambowskiej, przez długi czas wykładał w uniwersytecie moskiewskim. Głową miasta Moskwy był w latach 1882—1883, do końca zaś życia pracował w Tabowskiem ziemstwie. Z prac Czyczerina na wyróżnienie zasługują: „Instytucye obwodowe w Rosyi w stuleciu XVII", „Badania nad historyą prawa rosyjskiego", „O reprezentacyi narodowej", „Historya nauk politycznych", „Własność a państwo", „Filozofia prawa", „Kurs nauki państwowej" i „Pytania z dziedziny polityki". Swojemi politycznemi poglądami Czyczerin zbliżał się do liberałów z lat 40-tych. Filozoficzno-idealistyczny pogląd wrogi dla racyonalizmu i materyalizmu, był treścią jego większości prac z zakresu filozofii. Sprawy polskie zmarły omawiał z życzliwością. Stając na radykalnem stanowisku, sprzecznem z współczesnymi prądami liberalnemi, karcił niejednokrotnie faryzeuszowski nacyonalizm wynaradawiający, gniotący i łamiący podstawy wolności. Ze śmiercią Czyczerina z widowni rosyjskiej zbył jeden z najwybitniejszych prawników, a zara-

zem człowiek, który posiadał umysł szeroki, wiedzę niezwykłą i wielką pracowitość.

— „Śnieg" Przybyszewskiego wystawiony został w Warszawie w dniu 21 b. m. Krytyka przyjęła utwór bardzo życzliwie, podnosząc wybitne zalety dyalogu i jasnej kompozycyi figur, przynoszących doskonałą analizę duszy ludzkiej. Pomimo że w utworze tym pozostał Przbyszewski tym samym erotomanem, co we wszystkich poprzednich utworach, „Śnieg" przedstawia postęp w jego twórczości i oceniony został jako jedna z najlepszych dotychczasowych jego sztuk scenicznych. Jedną z najpiękniejszych postaci dramatu, Bronkę, świetnie odegrała p. Tekla Trapszo.

Dział ekonomiczny.

✕ **Panika giełdowa**, która w sobotę okropne sprawiła spustoszenia (straty na giełdzie madryckiej obliczają na 500 milionów pesetów), ustała prawie zupełnie w poniedziałek. Na giełdę paryską wywarł nacisk sam minister skarbu Rouvier. Na uspokojenie giełdy francuskiej i angielskiej obliczona była prawdopodobnie wiadomość o ofiarowaniu się króla Edwarda na pośrednika pokoju między Rosyą a Japonią.

✕ **O obecnych stosunkach handlowych i warunkach komunikacyi** z Wschodem Azyi podaje „Kuryer Warszawski" następujące szczegóły:

Ładunki towarowe, wysłane pod adresem firm chińskich i japońskich, o ile nie przebyły jeszcze jeziora Bajkalskiego, będą zwrócone firmom wysyłającym — tak zapewniła zainteresowane firmy tutejsze ekspedycya towarowa w Czelabińsku. Agentura warszawska kolei wschodnio-chińskiej zawiadamia, iż przyjmuje towary wysyłane tylko do Krasnojarska i Irkucka, wyjątkowo zaś do st. Mandżurya. Rosyjsko-azyatyckie Towarzystwo transportowe także ograniczyło przyjmowanie ładunków na Wschód; wysyłane są towary tylko na Taszkent, Bucharę i Kokand.

✕ **Z przemysłu naftowego**. Z Maryampola donoszą, że odbyło się tam onegdaj walne zgromadzenie gal. karpackiego Tow. naftowego, pod przewodnictwem p. Gorayskiego. Na zgromadzenie przybyło 12 akcyonaryuszy, reprezentujących 686 głosów. Uchwalono jednomyślnie wniosek Rady nadzorczej o podwyższenie kapitału zakładowego do 16 milionów koron przez wydanie 5600 nowych akcyj.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 9·03 do 9·04. Pszenica na październik 8·70 do 8·71. Żyto na kwiecień 7·10 do 7·11. Żyto na październik 7·10 do 7·11. Owies na kwiecień 5·93 do 5·94. Owies na październik —·— —·—. Kukurudza na maj 5·60 do 5·61. Kukurydza na lipiec 5·71 do 5·72. Rzepak na sierpień 11·40 do 11·50.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Rząd niemiecki żądał — jak wiadomo — od parlamentu pół miliona marek na nagrody za gorliwą germanizacyę także dla urzędników Rzeszy niemieckiej w polskich dzielnicach. Pozycyę tę odrzuciła już dawniej ku ogromnemu zmartwieniu komisya budżetowa parlamentu; wczoraj zaś skreślono ją z budżetu także na plenarnem posiedzeniu, jakkolwiek sekretarz stanu hr. Posadowsky gorąco za nią przemawiał. — Większość jednakże, złożona z Polaków, wolnomyślnych, stronnictwa centrum i socyalistów, uznała ją za sprzeciwiającą się równouprawnieniu konstytucyjnemu. Rząd pruski zażąda teraz zapewne kwoty tej od Sejmu pruskiego, skąd ją prawdopodobnie otrzyma.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 lutego.

Aresztowanie Kornela Żelaszkiewicza wywołało wczoraj w mieście wielką sensacyę. Znany on był bowiem w szerokich kołach, zwłaszcza robotniczych, jako jeden z przywódców partyi socyalno-demokratycznej i przywódca strejków murarskich w ostatnich latach. Dlatego to aresztowanie jego jest wielką niespodzianką. — Do wieczora przytrzymano Żelaszkiewicza na policyi, a po spisaniu z nim protokołu, odesłano go wprost do więzienia sądu karnego. W sprawie jego aresztowania interweniował zaraz adwokat dr Leser, ale Żelaszkiewicz odrzekł, że nie potrzebuje, aby składano za niego sprzeniewierzoną kwotę, że skoro zawinił, to sam chce za to odpowiadać. Aresztowanie spowodowało namiestnictwo. Przed kilku dniami wskutek anonimu zarządziła władza szkontrum i znalazła w kasie znaczne braki, poczem zarządzono aresztowanie. Dokładna suma sprzeniewierzonych pieniędzy na razie nie znana.

Biuro Koresp. telefonuje w tej sprawie:

Aresztowany wczoraj dyrektor Kasy chorych robotników budowlanych, Żelaszkiewicz, przesłuchiwany w policyi, przyznał się do winy, tłómacząc się tem, że pieniędzy zdefraudowanych używał na zapomogi dla robotników i na strejki. Kwota zdefraudowana wynosi przeszło 6200 koron.

„Gazeta Lwowska" zamieszcza następującą notatkę: Namiestnictwo, dowiedziawszy się o pogłoskach, krążących o nieprawidłowościach w zarządzie Kasy chorych przy stowarzyszeniu przemysłowców budowlanych we Lwowie, zarządziło ścisłą lustracyę tej kasy, przez własne organa, które wykryły już przy samem zbadaniu dziennika kasowego i stanu kasy deficyt w kwocie 6298 kor. Gdy dyrektor tej kasy, Kornel Żelaszkiewicz, przyznał się do popełnienia tej defraudacyi, został przez policyę pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia oddany właściwemu sądowi. Dzisiaj przeprowadziła ta sama komisya rewizyę kasy zgromadzenia towarzyszów murarskich, pozostającej także pod zarządem Żelaszkiewicza i wykryła również i w tej kasie znaczne nadużycia.

Nasz korespondent lwowski telegrafuje nam w ostatniej chwili:

Dziś w dalszym ciągu dokonywaną jest rewizya ksiąg Kasy chorych murarzy i kamieniarzy. Rewizya ta trwa już od piątku pod nadzorem sekretarza namiestnictwa p. Grabowskiego. Między papierami Żelaszkiewicza w kasie Wertheimowskiej znaleziono książeczkę Gal. Kasy oszczędności, opiewającą na 1300 złr. Suma ta (2600 kor.) nie była przez szereg lat uwidocznianą w książkach. Udano się natychmiast do Kasy oszczędności o wyjaśnienie. Na razie nic nie stwierdzono, gdyby się jednak okazało, że książeczka nie jest sfałszowana, natenczas kwota zdefraudowana pomniejszy się o 2600 koron.

Kierownictwo Kasy obejmuje komisarz rządowy. Kasie nie grozi upadek, bo należy się jej 10.000 koron od majstrów kamieniarskich.

Już przed kilku laty zarządzone szkontrum za pośrednictwem organów magistrackich; nic nie wykryło. Takasamo stało się przed 2 laty.

Żelaszkiewicz twierdzi, że nieporządki trwają od lat 10; przed laty 10 objął Ż. zarząd Kasy chorych murarzy i kamieniarzy, przedtem był czeladnikiem kamieniarskim. W r. 1897 kandydował Ż. z ramienia partyi socyalistycznej do Rady państwa w okręgu jarosławskim. Otrzymał nawet większość głosów, ale część głosów unieważniono, bo nazwisko Żelaszkiewicza było napisane przez „Z", a nie przez „Ż" — i wybrany został Stojałowszczyk.

Żelaszkiewicz nie cieszył się wielką sympatyą w partyi socyalistycznej. Twierdzą, że w r. 1900 podczas wyborów do Rady państwa popierał Brejtera przeciw socyaliście Hudecowi i że na agitacyę wyborczą musiał wydać zdefraudowane pieniądze.

Krakowski organ socyalno-demokratyczny, „Naprzód" przypomina, że jeszcze w r. 1900 wzywał władzę do ścisłego skontrolowania gospodarki Żelaszkiewicza. Po dłuższem badaniu władza wystawiła wówczas Żelaszkiewiczowi świadectwo korzystne.

Komitet wystawy przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie 1904 r. przypomina, że konkurs ogłoszony na projekt afisza reklamowego, medali i dyplomu upływa z końcem lutego b. r. i że tylko do tego czasu nadesłane prace będą mogły podlegać ocenie sądu konkursowego.

Stan zdrowia arcybiskupa Hryniewieckiego pozostawia znów wiele do życzenia. Dla złagodzenia cierpień przedsięwzięto operacyę, której dokonał prof. Rydygier.

Tow. przyrodników im. Kopernika we Lwowie odbyło onegdaj walne zgromadzenie. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum, wygłosił dr B. Dybowski zajmujący odczyt: „O starożytności rodu ludzkiego w świetle najnowszych badań". Po wykładzie przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano prof. dra Raciborskiego. W miejsce ustępujących czterech członków wydziału wybrano dra Nusbauma, dra Radziszewskiego, prof. Niedźwieckiego i Łomnickiego.

Izba handlowo-przemysłowa na odbytem wczoraj posiedzeniu wybrała ponownie delegatem do państwowej Rady przemysłowej pos. dr Henryka Kolischera.

Awantura w sali sądowej we Lwowie. Jedna z wątpliwej wartości bohaterek wczorajszej rozprawy złodziejskiej Marya Lanżanka urządziła podczas przesłuchania niemałą awanturę. Nie przypadł jej jakoś do gustu dozorujący ją żołnierz, to też nie oglądając się wcale na trybunał sądowy, próbowała ni stąd, ni z owąd rzucać się na niego i dała mu nawet porządnego szturchańca, poczem chciała uciekać. Rzucili się natychmiast za nią inni dozorcy i publiczność i sprowadzono ją na salę, gdzie prokurator z miejsca oskarżył ją dodatkowo o zbrodnię gwałtu publicznego.

Rewizya u akademika Jonasa (odbyła się wczoraj) odkryła kilka paczek rewolucyjnego pisma rosyjskiego, p. t. „Student".

W mieście obiega pogłoska o dalszych rewizyach i aresztowaniach. Policya zaprzecza temu.

Złodziej przebity bagnetem żandarma. Niejednokrotnie karany za kradzieże, złodziej i włóczęga lwowski, Pawłowski, schwycony po długiej ucieczce przez żandarma na ulicy Granicznej, gdy stawił żandarmowi opór, a nawet zamierzył się nań nożem, został przebity bagnetem. Pogotowie ratunkowe, opatrzywszy ciężko rannego Pawłowskiego, odwiozło go do szpitala powszechnego.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę: „Mój dzieciak", komedya A. Janviera.
We czwartek: „Trubadur".
W piątek: „Luiza".

Wojna.

Ciszę, zalegającą od tygodnia teren walki na wschodzie Azyi przerwała dziś depesza biura Laffana, według której w sobotę przyjść miało nad rzeką Jalu do pierwszego znaczniejszego starcia między obustronnemi armiami lądowemi. Biuro Laffana nie należy do tych agencyi telegraficznych, na których doniesieniach zupełnie polegać można, a ta jego depesza nie zyskuje na wiarygodności nawet przez to, że potwierdza ją telegram, jaki otrzymał „New York Herald", bo i ten organ chętnie daje pierwszeństwo sensacyi przed wiarygodnością.

Z drugiej jednakże strony możliwość tego rodzaju starcia w obecnem stadyum operacyi wojennych nie jest bynajmniej wykluczona i z tej przyczyny przytaczamy szczegóły podane przez oba wymienione źródła. I tak biuro Laffana donosi, że „Rosyanie stracili w tem starciu znaczną liczbę ludzi w zabitych i rannych" a „New York Herald", że „Rosyanie cofnęli się ze stratą 2500 ludzi". Jeśli wiedomość ta zgadza się z prawdą, w takim razie zapewne już z najbliższych depesz dowiemy się dalszych jeszcze szczegółów o tej walce.

Sprzeczne wiadomości nadchodzą znów o ruchach armii rosyjskiej, a także o ruchach krążowników z Władywostoku. Podczas gdy „Morning Post" otrzymała doniesienie, że kilka dywizyj rosyjskich dąży pospiesznemi marszami nad rzekę Jalu, wnosić można z innych wiadomości, że rosyjska armia mandżurska rozpoczęła już odwrót w głąb Mandżuryi na całej linii. Przemawia za tem także urzędowe rosyjskie doniesienie, że admirał Aleksiejew przeniósł swą główną kwaterę najpierw do Mukdenu, a już nazajutrz do Charbina, położonego znacznie dalej ku północy. — Drogą przez Amerykę nadchodzi zaś wieść, że odwrót Rosyan z nad rzeki Jalu ma charakter wprost panicznej ucieczki.

Co się tyczy wspomnianych krążowników z Władywostoku, to wręcz nieprawdopodobnie brzmi depesza, iż widziano je w oddaleniu 200 mil morskich na południe od Hakodate. Trudno bowiem przypuścić, iżby zdołały ujść czuwającej nad ich ruchami floty japońskiej. Że Rosya nie dała jeszcze za wygraną na morzu, o tem zdają się świadczyć powtarzające się uporczywie doniesienia o zamiarze wysłania znacznej części eskadry bałtyckiej na wschód Azyi. Rosyjskie korporacye kupieckie ofiarowały podobno rządowi 50 milionów rubli na budowę nowych okrętów.

Kolej syberyjska — według doniesień prywatnych — przewozić może dziennie około 3600 żołnierzy.

Sensacyjną wiadomość zamieszcza „Petit Parisien" z Petersburga, a mianowicie, że król angielski Edward zaproponował przez posła rosyjskiego Benckendorffa carowi ponownie swoje pośrednictwo do zawarcia honorowego pokoju z Japonią. Propozycyę tę zawieść miał do Petersburga poseł rosyjski Benckendorff.

Otrzymaliśmy odezwę „Komitetu Centralnego Ligi Narodowej", wydaną pod adresem ludności polskiej w zaborze rosyjskim. Długi, w bombastycznym tonie utrzymany elaborat, stwierdza wprawdzie przykry fakt, że w szeregach rosyjskich na dalekim wschodzie walczyć i ginąć będą Polacy, dochodzi jednak do konkluzyi, że mimo to „serca polskie na każde zwycięstwo nad wojskami Rosyi odpowiedzą radosnem biciem". Atoli „nie możemy występować jako czynni sprzymierzeńcy dzisiejszych wrogów", a odezwa przestrzega przed prowokacyami w tym kierunku obcych agentów. Autorowie odezwy obiecują sobie sukcesy narodowe dla ludności polskiej, bez względu na to, czy Rosya odniesie na wschodzie zwycięstwo, gdyż wojna ta „pociągnie niechybnie obniżenie uroku państwa carów w oczach ludów azyatyckich, poważne zachwianie jego finansów, ujawnienie niemocy i szkodliwości rządów biurokracyi".

Wobec tego przestrzega odezwa Ligi „przed niewczesnemi wystąpieniami" ale też zapowiada, że Liga „nie dopuści do tego", aby ludność polską „prowokowano manifestacyami wiernopoddańczemi i moskalofilskiemi". Odezwa kończy się górnolotnym zwrotem: „Mamy mocną wiarę, że karta dziejów, która się w tej chwili odwraca, odsłoni nam nowe widnokręgi życia i nowe pola czynu. I pewni jesteśmy, że to jutro jest bliskie (czy może być „jutro" dalekie? Przyp. red.), że zastanie nasz naród świadomym swego położenia" i t. d.

Frazeologią, przypominającą wypracowania studenckie, przeładowana odezwa „Komitetu Centralnego Ligi Narodowej" ma przedewszystkiem jedną wadę: jest zbyteczną, zupełnie zbyteczną... w najlepszym razie. Wobec nas jest ona śmiesznem jakiemś arogowaniem sobie praw rządu narodowego, nie imponującego choćby tylko... brzmieniem tej pompatycznej „odezwy", pozbawionej głębszej myśli politycznej.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 lutego.)

Wiedeń. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wiadomość londyńskiego Biura Laffana, jakoby Rosyanie stracili w bitwie nad rzeką Jalu 2500 ludzi, jest nieprawdziwą. — Z dzienników wiedeńskich jeden „N. W. Tagblatt" powtórzył tę wiadomość z zastrzeżeniem.

Nowa bolesna porażka Rosyi.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Nagasaki pod datą wczorajszą:

Japońska eskadra zabrała przed Portem Artura 4 rosyjskie torpedowce wraz z załogą. Japońskie okręty posługiwały się sygnałami rosyjskiemi.

Udaremniony zamiar.

Nowy Jork. Podług doniesienia z Nagasaki z daty wczorajszej, rosyjska eskadra Władywostocka miała zamiar bombardować portowe miasto japońskie Hakodate, musiała jednakże zaniechać wykonania tego zamiaru z powodu śnieżycy w zatoce.

Pogróżki rosyjskie.

Berlin. Petersburski korespondent dziennika „Post" rozmawiał z jednym z najwybitniejszych dygnitarzów rosyjskich, który oświadczył, że znany manifest carski charakteryzuje dobitnie obecne położenie Rosyi. Wojna zaskoczyła ją niespodzianie, bo Rosya pragnęła pokoju (?), dziś atoli rząd rosyjski postanowił wystąpić na polu walki z siłą, która z góry wykluczać będzie zwycięstwo Japonii (!). Zajmie to jednakże dużo czasu, wskutek czego też pierwszych ważniejszych bitew spodziewać się można dopiero za kilka tygodni. Tymczasem armia rosyjska dalej cofać się będzie w głąb Mandżuryi.

Nie chodzi nam bowiem — mówił ów dyplomata dalej — o rychłe lecz o gruntowne pobicie Japonii, o zupełne ubezwładnienie jej na przyszłość. Walczymy przecież w obronie chrześcijańskiej(!) cywilizacyi(?) Europy przeciwko dziczy mongolskiej; życzyć wypada, aby żółta rasa przekonała się dowodnie, iż potęgom europejskim nie sprosta.

Rosya w Korei.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Tokio pod data wczorajszą:

Oddział rosyjskiej konnicy zjawił się w Anczu na Korei i zniszczył połączenie telegraficzne.

Londyn. „Standard" donosi z Tokio, że **wojska rosyjskie wkroczyły już do północnej Korei.** Oddziały kozaków posuwają się wzdłuż wschodniego i zachodniego wybrzeża morskiego ku południowi w kierunku na Gensan i Pingjang. Spodziewane są rychłe starcia forpoczt.

Brak żywności.

Nowy Jork. Donoszą tu z Nagasaki, że mieszkańcy Władywostoku zostali wezwani **z powodu braku środków żywności** do opuszczenia miasta.

Obawa zawikłań.

Waszyngton. W kołach rządowych panuje zaniepokojenie z powodu ewentualnie możliwych **zawikłań** wobec rozmaitych zapatrywań na kwestyę kontrabandy. Obecnie jest w drodze do portów japońskich i rosyjskich kilka amerykańskich transportów żywności.

Ruch strategiczny Japończyków.

Londyn. „Times" donosi z Wei-Hei-Wei: Japończycy przewieźli w tych dniach korpus wojska, złożony z trzech dywizyj na Koreę. XII. dywizya będzie teraz z kolei wysłana na Koreę. Po niej nastąpi dywizya gwardyi. Za podstawę operacyj wojennych służy Czemulpo. Pułki wysadzane na ląd zdążają przez Seul na północ. Małe oddziały znajdują się już na północy Korei. Zadaniem ich jest urządzić składy żywności. W tych dniach oczekują głównego wymarszu z Pingjang.

Japonia wobec Chin.

Waszyngton. Nota japońska, w odpowiedzi na notę sekretarza stanu Haya, podnosi, że Japonia gotowa jest uznać neutralność Chin na obszarze nieobsadzonym przez Rosyę, jeżeli także Rosya złoży podobne oświadczenie. Rosya przyjęła propozycyę Haya pod warunkiem, jeżeli Chiny zachowają ścisłą neutralność, a Japonia szanować będzie prawo państwowe i traktaty, zawarte z mocarstwami.

Ranni z pod Czemulpo.

Londyn. „Times" donosi z Colombo:

Gubernator Ceylonu otrzymał doniesienie, że 350 żołnierzy rosyjskich, rannych i ocalonych w bitwie pod Czemulpo, przybędzie wkrótce do Colombo na okrętach angielskich i pozostaną na wyspie Ceylon.

Jak się zawsze kochały.

Paryż. Aby udowodnić, że Francya zawsze postępowała solidarnie z Rosyą w Azyi wschodniej, przypomina „Figaro": W kwietniu 1895 r. po klęsce Chin i zawarciu traktatu, mocą którego Port Artura i półwysep Liao-tung miał być oddany Japonii, ówczesny ambasador rosyjski w Paryżu, Mohrenheim, z polecenia cara prosił ówczesnego ministra spraw zagranicznych, Hannotaux, o wysłanie dwóch krążowników do Azyi, aby poprzeć protest Rosyi przeciw temu traktatowi. Francya uczyniła zadość temu żądaniu.

Zawierucha na Bałkanie.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 lutego).

Uśmierzenie powstania.

Konstantynopol. Wali Iskübu, Szakir-basza, wkroczył na czele 6 batalionów do Dyakowy. Dotąd przebywa tam już 25 batalionów i uśmierzenie powstania uważać należy za dokonane. Znaleziona na stacyi kolejowej skrzynia z 28 klg. dynamitu, zamówioną została przez komitet rewolucyjny.

Konstantynopol. Porta wystosowała w sobotę do swoich ambasadorów zagranicą okólnik, mający stwierdzić, że wiadomości o rozruchach Albańczyków są przesadzone, że rozruchy zostały uśmierzone, a przywódcy ukarani (?).

Skargi Porty.

Konstantynopol. Porta zawiadomiła ambasadorów, austryacko-węgierskiego i rosyjskiego, że komitety macedońskie **dopuściły się znacznych gwałtów w wielu okręgach i zamordowały kilku notablów tureckich.** Również zawiadomiła Porta, że Bułgarya zamawia i sprowadza z zagranicy znaczne zapasy broni.

Zapowiedź dynamitowa.

Paryż. Borys Sarafow przesłał komitetom rewolucyjnym z Paryża doniesienie, że wkrótce rozpocznie się znów akcya **zamachów dynamitowych.** Z doniesienia tego wnoszą tutaj, że Sarafow nie spodziewa się widócznie ponownego wybuchu powstania i wskutek tego zamierza podtrzymać ruch rewolucyjny zamachami.

Domniemana mobilizacya.

Budapeszt. Sekcya wojskowa budapeszteńskiej Rady miejskiej wezwała wszystkich lekarzy, weterynarzy i farmaceutów, obowiązanych jeszcze do służby wojskowej, aby donieśli jej, czy w najbliższym czasie pozostaną w mieście, czy też zamierzają odbyć jaką podróż? Wezwanie to łączą tu z możliwością rychłej już mobilizacyi.

Praga. W starostwie w Wrchlabie (Hohenelbe) otrzymali w sobotę po południu wszyscy wojskowi, należący do pospolitego ruszenia I klasy, **karty powołujące ich do szeregów.** Gdy się wieczorem zgromadzili na dworcu, żandarmi odebrali im karty i odesłali ich do domów. W biurach starostwa panował przez całą noc wielki ruch.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 23 lutego.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że w wiedeńskich kołach dyplomatycznych uważają doniesienie jednego z pism paryskich, jakoby król Edward zaproponował carowi swoje pośrednictwo, za zupełnie bezpodstawne. (Zob. dział ekonomiczny. Przyp. red.).

Z delegacyi austryackiej.

Wiedeń. Węgierska delegacya prowadzi w dalszym ciągu obrady nad budżetem wojskowym.

Krwawa demonstracya.

Madryt. Przed gmachem Izby deputowanych urządziło kilka grup republikańskich demonstracyę na cześć deputowanych republikańskich, których powitano owacyjnie, gdy się udawali na posiedzenie Izby. Policya wezwała grupy do rozejścia się, a następnie, gdy manifestanci przeciw niej wystąpili, zrobiła użytek z broni. Kilka osób odniosło lekkie rany.

Zbrojenie Hiszpanii.

Madryt. Rząd hiszpański zażąda na cele wojskowe nie 10 lecz 15 milionów pesetów od kortezów.

Przeciwko językowi francuskiemu.

Bukareszt. W teatrze narodowym przyszło wczoraj podczas przedstawienia amatorskiego, w którem brali udział członkowie arystokracyi w obecności króla i dworu, do scen niezmiernie burzliwych. Grano po francusku sztukę francuską „Madame Flirt". Większość publiczności protestowała gwałtownie przeciwko wprowadzeniu obcego języka do teatru narodowego, a demonstracye przybrały w końcu charakter tak groźny, że policya uważała za potrzebne przywołać na pomoc wojsko. Król był bardzo wzburzony z powodu tych zajść.

Znowu obłąkany.

Berlin. Z Waszyngtonu donoszą, że do „Białego Domu" wtargnął tam znów nieznajomy mężczyzna, który żądał, aby go wpuszczono do prezydenta Roosevelta. Ponieważ wzbudzał podejrzenie, ujęto go i poddano rewizyi. Miał on przy sobie nabity rewolwer. — Dochodzenia wykazały, że nazywa się Edward Relgar, pochodzi z Chicago i ma być chory na umyśle.

Po zamknięciu numeru.

WOJNA.

Śniegi w Mandżuryi.

Londyn. Z Czifu donoszą, że, według otrzymanych tam wieści, spadły w Mandżuryi, zwłaszcza w okolicy Mukdenu, ogromne śniegi, które **przerwały zupełnie komunikacyę na kolejach mandżurskich.**

Ruchy wojsk i floty.

Londyn. Donoszą tu z Tokio, że w razie, jeżeli pozwolą na to warunki klimatyczne, to jest, jeżeli wybrzeża wolne będą od lodu, dalsze dywizye japońskie wylądują w Czinampho, porcie koreańskim, oddalonym zaledwie o kilka mil od Pingjang. Armia rosyjska nie ma obecnie możności przeszkodzenia wylądowaniu Japończyków w tem miejscu. Ponieważ jednakże teren między miastem Pingjang a rzeką Jalu jest niezmiernie ważny dla celów strategicznych, spodziewają się tu, że armia rosyjska będzie się starała zająć tam ważne pozycye. Oddział rosyjski, złożony z 600 żołnierzy, pojawił się w pobliżu miasta Anczu.

Londyn. Donoszą tutaj, że krążowniki rosyjskie z Władywostoku przy pomocy pięciu torpedowców zamierzały zaatakować miasto Okkaido. W Władywostoku braknie wkrótce żywności dla wojska.

Wspaniała ofiara.

Londyn. Milioner japoński Okura ofiarował na cele wojenne wspaniałe zbiory swoje, wartości 4 do 5 milionów franków.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 3 m.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 626·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 737·—. Akcye Anglobanku 275·—. Akcye Unionbanku 512·—. Akcye Länderbanku 420·—. Akcye Bankvereinu 488·50. Akcye Bodencredit 900·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 624·—. Akcye kolei południowej 75·—. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 393·50. Akcye kolei Północnej 541 —. Akcye kolei Czerniowieckiej 573·50. Akcye Alpiny 2·—. Akcye Rima Muranyi 446·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1838·—. Akcye fabryki broni 434·—. Akcye tureckie tytoniowe 305·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1094·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·—. Renta majowa 98·55. Austryacka renta koronowa 98·75. Węgierska renta koronowa 96·35. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·10. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·80. 4½ Bank krajowy 103·40. 4% Listy Banku hipotecznego 98·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·55. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 98·25. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 115·50. Marki 117·45. Ruble 253·—.

Usposobienie: Przy spokojnej tendencyi kursu ustalone, tylko przejściowo na pokrycia i wypłaty dla berlińskich spekulantów silniej chwiejące.

Cukier 19·— silny. Spirytus 45.40 osłabiony. Nafta niezmieniona.

Uczeń

z ukończoną I lub II klasą realną lub gimnaz. znajdzie zaraz umieszczenie w **Cukierni Lwowskiej i Fabryce czekolady**

Jana Michalika

714 **Kraków, Floryańska 45.** 1 20

Pomocnik handlowy

fachowy, biegły w ekspedycyi, znajdzie miejsce w magazynie galanteryjnym i modnym damskim **Anastazego Froncza w Krakowie.** 708 1 4

Poleca w wielkim wyborze **zarzutki, ulstry, ubrania marynarkowe, frakowe** po umiarkowanych cenach. — Kupuje i sprzedaje również **używane** rzeczy 713 1 24

Wojciech Sejmej

Kraków, ulica Stolarska 6.

Realność tuż pod Krakowem

składająca się z willi o 5 pokojach itd., budynków gospodarskich, ogrodu owocowego i warzywnego, roli i łąki, razem 5 morgów gruntu — **do sprzedania** lub zamiany na dom w Krakowie. Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **706.** 706 1 5

Kapitał 30.000 K

jest do umieszczenia na hipotekach realności w Krakowie (po banku).

Wiadomość w kancelaryi adwokata kraj. **Dra T. Gluzińskiego** (Szewska 19). 709 1 5

NA POST! NA POST!

RYBY.

Wielki wybór wszelkich marynat, ryb w galaretach, wędzonych i świeżych, oraz wielka ilość postnych artykułów spożywczych nadzwyczaj tanio nadeszły już do handlu

Leona Sykutowskiego

Kraków, ulica Szewska L. 21.

Zlecenia na prowincyę wykonuje odwrotnie. 658 1 10

Walne Zgromadzenie

członków **Spółki handlowej w Zakopanem,** stow. zar. z ogr. por. odbędzie się **21 marca b. r. o godzinie 5 po południu** w Spółce handlowej w Zakopanem. W razie braku wymaganego kompletu, odbędzie się Walne Zgromadzenie powtórnie **30 marca b. r.** o tej samej godzinie i w tem samem miejscu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi z czynności rocznych i z bilansu;
2) Wysłuchanie sprawozdania Rady nadzorczej i komisyi rewizyjnej, udzielenie absolutoryum Dyrekcyi za rok ubiegły i rozdział zysków;
3) Wybór dwu członków Rady nadzorczej;
4) Wybór komisyi rewizyjnej;
5) Wnioski. 710

Zakopane, dnia 20 lutego 1904.

Prezes: *Zamojski.*
Sekretarz: *Dr Chramiec.*

W Szczawnicy Górnej

na wzgórzu, blisko Józefinki, nad zakładem inhalacyjnym jest **do sprzedania** pod przystępnemi warunkami **willa Eljasz,** służąca na pensyonat, składająca się z 9 pokoi, 2 kuchni, piwnicy i drugiego budynku o sali jadalnej, pokoju, spiżarki wraz z umeblowaniem; dalej budynków gospodarczych, studni, ogródka kwiatowego i owocowego, nadto należy do niej kawałek gruntu ornego nad Willą. Bliższych wiadomości udzieli ustnie lub listownie właścicielka *Ludwika Ocetkiewiczowa w Wieliczce, dworzec kolejowy.* 704 2 4

Przedruk nie będzie płacony.

OBWIESZCZENIE.

Wiosenny jarmark na konie

w Krakowie.

Dnia **10go marca 1904 r.** rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. 677 2 3

Dnia **11go marca 1904 r.** (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble."

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
dnia 11 lutego 1903 r.

L. 319. 698 2 8

KONKURS

na posadę **weterynarza** przy Urzędzie miejskim w Dobczycach.

Płaca roczna 800 koron.

Termin do wnoszenia udokumentowanych podań upływa z dniem **31 marca b. r.**

Dobczyce, dnia 20 lutego 1904.

Burmistrz
W. Walas.

NOXIN

FRANC. KREM NA OBUWIE

ze skóry **kid, box calf i chevreaut.**

Wzmacnia i miękczy skórę, dając jej bardzo piękny **połysk.** 208 23 24

Dostać można w składach aptecznych, w handlach farb i w przedniejszych handlach skór i obuwia.

Główna wysyłka:

Brüder Hochsinger, Budapest.

678 2 3

Pierwszorzędna

Pracownia sukien męskich LEONA GRABOWSKIEGO

(właściciel pracowni Gabryel Grabowski)

w Krakowie przy ul. Szpitalnej l. 36, (vis-à-vis teatru miej.)

Zawiadamia P. T. Klientów, że materyały angielskie w bogatym wyborze na sezon wiosenny już nadeszły!

ORYGINALNE TYLKO Z PIECZĘCIĄ „FORTUNA".

NA FIVE O'CLOCK.

Znane, wyborne, prawdziwe chińskie karawanowe HERBATY, nie denerwujące, aromatyczne, zbioru majowego, poleca

Wyłączny na Austr.-Węgry SKŁAD HERBATY

SERGIUSZA PERŁOWA Z MOSKWY

pod firmą: 484 5 5

„Fortuna"

Kraków, Sukiennice l. 23.

CENNIK.

Nr.	1 funt rosyjski = 410 gramów.	1/1 funta złr.	1/2 funta złr.	1/4 funta złr.	1/8 funta złr.
A.	Okruchy z najlepszej herbaty	1·20	0·60	—·30	—·15
C.	Gospodarska bardzo dobra	2·—	1·—	—.50	—·25
1	Familijna	2·10	1·05	—·53	—·27
2	Familijna lepsza	2·40	1·20	—·60	—·30
3	Czerwona	2·60	1·30	—·65	—·33
4	Czerwona lepsza	2·90	1·45	—·73	—·37
5	Familijna Chunmy	3·10	1·55	—·78	—·39
6	Czarna wyborna	3·40	1·70	—·85	—·43
7	Czarna Liansin najlepsza	4·—	2·—	1·—	—·50
8	Czarna Liansin w blaszanych pudełkach	4·60	2·30	1·15	—·—
10	Kwiatowa familijna wyborowa	4·80	2·40	1·20	—·60
12	Kwiatowa Liansin	7·50	3·75	1·88	—·94

Powyższe herbaty, uznane na całym świecie za najlepsze, otrzymały na wszystkich wystawach najwyższe odznaczenia.

SAMOWARY rosyjskie i krajowe od 3 złr. na sześć szklanek, specyalne czajniki rosyjskie od 50 centów. — Wysyłki herbat od 3 funtów franco.

ORYGINALNE TYLKO Z PIECZĘCIĄ „FORTUNA".



wyrabiany jedynie przez

Pierwszą czeską Fabrykę cukrowych wyrobów oryentalnych i czekolady Towarz. akcyjne w Król. Winohradach.

Dostać można wszędzie. 647 3 5

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 523 7 0

Pianino wiedeńskie, czarne, tanio **do sprzedania.**

Wiadomość: *Plac Maryacki l. 5, II p.* (Wikaryjka). 668 3 3

Zarząd pasieki **Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach** ad Czortków, wysyła w każdej porze roku miód prząśny, prawdziwy lipcowy, w stanie twardym lub płynnym, w 5 klg. blaszankach, za 7 kor. (wszystko opłatnie). Wysyła również odszczególniony na kilku wystawach miód pitny kasztelański i miody owocowe, jak: wiśniak, maliniak, dereniak, porzeczniak, agrestniak, poziomczak itd. w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) za 6 K 20 hal. 674 2 10

Wąsy zawsze można ułożyć!



przez użycie oryginalnej momentowej fiksatury do wąsów

Ganibala Arconda!

Nowy zdumiewający płyn, który wąsom natychmiast po jednorazowem użyciu nadaje każdy pożądany kształt i układ i zawsze je utrzymuje „Erreicht" **bez obcej pomocy żelazkiem lub przepaską.** Skutek trwa 2 dni, a ciepło ani wilgoć nie ma wpływu. Jest to wynalazek bardzo potrzebny, zdumiewający. Cena flakonu 3 K i 5 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości (także znaczkami listowemi) wynalazca **B. M. GANIBAL, Wiedeń, III., Linke Bahngasse 3.** Główny skład: Paryż, 16, Rue Tronchet. Skutek niezawodny i zupełnie poręczony. 694 1 5

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.* 522 10 0

PATENTY

wyjednywa Inżynier 235 15 104

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.

Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,

naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Poznańskie

biuro nauczycielskie

poleca: Nauczycielkę z Hotelu Lambert, wysoce muzykalną, biegłą w języku francuskim, była 2 lata w Paryżu. Nauczycielki Polki i Niemki po francusku mówiące, Bony Polki muzyk. Bony Niemki muz. Bony freblówki. Osoby do towarzystwa i zarządu muzykalne, mówiące biegle po francusku. **N. Ginter,** wyższa nauczycielka, **Posen,** Wienerstr. 8, part. links. 630 4 12

Miód! Masło!

Wysyłam za zaliczką 5 kg. z poręczeniem natur. świeżego **masła** za 4·20 złr., 5 kg. **miodu** pszczelnego natur. za złr. 2·75; ½ masła, ½ miodu za 3·90 złr.; 3—5 kaczek lub kur świeżo bitych za 3 złr. **Glaser, Skała nad Zbruczem Nr 2.** 712 1 9

Zukerkandla Wydawnictwa austryackich ustaw państwowych i krajowych tom IX opuścił właśnie prasę i zawiera

Zbiór ustaw i rozporządzeń dotyczących Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych

założonych na zasadzie ustawy z 9 kwietnia 1873 Dz. u. p. Nr 70

Sporządził *Dr Zdzisław Stuszkiewicz.*

Cena egzempl. broszur. kor. 3·50; opraw. kor. 4·50.

Do nabycia w Księgarni nakładowej

Wilhelma Zukerkandla we Lwowie, Sykstuska 8. W Złoczowie, Sobieskiego 4. i w każdej księgarni.

Szczegółowe katalogi na żądanie darmo i opłatnie. 672 2 2

PIGUŁKI PSERHOFERA

od czasów cesarza Józefa, a więc dłużej, niż 120 lat są znane te pigułki, jako **bez boleści rozwalniający środek domowy** i przez wielu lekarzy publiczności polecane we wszelkich skutkach **złego trawienia i zatwardzenia.**

Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., zwój z sześciu pudełkami 1 złr. 5 ct.

Wysyła się najmniej jeden zwój.

Po otrzymaniu należytości kosztuje wraz z opłatą pocztową:

1 zwój pigułek	koron 2·60	4 zwoje pigułek	koron 8·90
2 zwoje „	„ 4·70	5 zwoi „	„ 10·50
3 „ „	„ 6·80	10 „ „	„ 18·50

Pigułki Pserhofera, publiczności znane także pod nazwą Pserhofera pigułek rozwalniających lub krew czyszczących, są **prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na wieku każdego pudełka znajduje się czerwony podpis „J. Pserhofer".** 355 14 22

APTEKA J. PSERHOFERA

w WIEDNIU, I., SINGERSTRASSE 15.

ABRICOTINE

ABRICOTINE ABRICOTINE

WYBORNY LIKIER

Wymagać zawsze na etykietach uboczneg podpisu: P. Garnier

ENGHIEN-LES-BAINS (Francja)

106 10 15

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1903 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.50 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.55 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.40 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.05 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.59 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (miesz.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
11.05 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Sklep futer

z powodu śmierci właściciela **do nabycia** pod korzystnemi warunkami.

Wiadomość: **Kraków, ul. Grodzka 35, I.** 648 4 9

Zarządca ekonomiczny, w średnim wieku, żonaty, bezdzietny, teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiadający pierwszorzędne referencye, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności: **„Dwór" w Stańkowej Górnej,** poczta Tyrawa Wołoska. 697 3 10

Kucharza lub kucharki

potrzeba do prowadzenia kuchni przy handlu.

Wiadomość: **Kraków, ul. Graniczna L. 2.** 661 3 3

Miód pszczelny prawdziwy, patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty **opłatnie, za 5 K 50 hal. Zarząd dóbr w Słemikowcach, poczta Słemikowce,** koło Denysowa (Galicya wschodnia). 459 27 30

Maszyna parowa

o sile 1 konia, ze stojącym kotłem o poprzecznych rurach, mało używana, tanio **do sprzedania** w zakładzie blacharskim **Augusta Mohenga w Bielsku,** ul. Blichowa 43. 699 2 3

Maszynista

do obsługi 60 konnej silnicy gazowej (Generatorsanggas-Kraftanlage) i **palacz** rutynowany do pieca kręgowego **potrzebni** do cegielni maszynowej.

Zgłoszenia z podaniem warunków, odpisami świadectw o nabytej praktyce i znajomości języka polskiego przyjmuje pod **H. S.** Biuro gazet Olszewskiego we Lwowie. 643 5 5

Ważne

Skład suchych owoców S. KRAGENA W PODGÓRZU w domu WP. Barucha został zaopatrzony w świeży transport towarów. 148 25 34

Ceny niskie!

Poboczne lub główne zajęcie.

We wszystkich miastach Austryi potrzebne są zdolne, wymowne osoby do odwiedzania prywatnych odbiorców. Mogą być przyjęte tylko osoby dobrą sławę mające. 629 4 10

Zgłoszenia pod **R. Z. 9732** przyjmuje **Haasenstein et Vogler w Wiedniu.**

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

ul. Szewska 7. 2190 28 0

Bryndza liptowska

bardzo tłusta i przyjemna w smaku po 50 ct. za kilogr. Pierwszorzędnej jakości **SER** szwajcarski po 52 ct. kilo wysyła w 5-cio kilowych koszach

Deutsch Miksa, fabryka serów,
662 **Budapest VI. Fothistrasse 16/II.** 5 10

Największa

OWOCARNIA

Kraków, ul. Szewska 25.

Na Post!

poleca różnego rodzaju **ryby morskie i śledzie.** Puszka śledzi (14—15) w galarecie **1 złr.,** sztuka po **9 ct.** Poleca również wszelkie **owoce południowe, susze amerykańskie, bakalie, jarzyny,** po cenach konkurencyjnych. 659 2 3

Bardzo popłatne zajęcie

przez sprzedaż pokupnego artykułu. Zgłoszenia przyjmuje **Winter et Nagy, Budapest, Magyar utcza 6.** 633 4 10

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

zaleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tyt.:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 cent. Kurs I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.

Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1.80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80. **Wypisy Francuskie** złr. 1·20.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80. 316 5 22

Polsko-Ruski, Elementarz po 8, 18, 36 i 60 ct. I-szy kurs złr. 2·10, II-gi kurs złr. 2·70.

Amerykański Przewodnik z rozmowami angielskiemi 75 ct., mały 8 ct.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.